

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Numer pojedynczy 20 gr.

## Tragedja miłosna w cichem miasteczku. Samobójstwo zazdrosnego ułana.

(Od własnego korespondenta).  
Mława, 26 września. Jeszcze ludzie nie ochłonęli z wrażenia po napadzie bandyckim na dom nauczyciela, gdzie straciło życie troje ludzi, o czym donosi dzisiejsza prasa poranna, a już wydarzył się nowy wypadek w tem cichem miasteczku. Podczas uczty u zamożnego ogrodnika Drankowskiego narzeczony jego córki plutonowy 11 pułku ułanów Stanisław Rej, podrażniony flirtem swej bogdanki z starszym sierżantem Wincentym Spezyńskim, wyszedł do ogrodu i trzema strzałami z rewolweru odebrał sobie życie. Zgon nastąpił natychmiast.

## List marszałka Rataja do marszałka Piłsudskiego w sprawie uchwały sejmowej o uchyleniu dekretów prasowych.

Z Warszawy donoszą:  
W odpowiedzi na znane pismo prezydenta Rady Ministrów marszałka Piłsudskiego do marszałka Sejmu Rataja w sprawie dekretów prasowych, p. marszałek Sejmu wygotował wczoraj obszerną odpowiedź pisemną, przedsta-

wiającą wywody prawne w obronie ważności uchwały sejmowej.  
Odpowiedź marszałka Rataja została doręczona wczoraj marszałkowi Piłsudskiemu. Tekst pisma marszałka Sejmu będzie ogłoszony w ciągu dnia dzisiejszego.

## Burzliwy dzień kongresu kolejarzy.

### Opozycyjny nastrój wobec rządu.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 27. 9. — Wczoraj rozpoczął tu obrady 4-dniowy kongres związku zawodowego kolejarzy. Już dzień wczorajszy zaakcentował wyraźnie opozycyjny nastrój kolejarzy wobec rządu. Posłowie Kuryłowicz, Barlicki, Marek i Stańczyk wytoczyli w swych przemówieniach szereg zarzutów przeciw rządowi i zapowiedzieli, że kole-

jarze, którzy głównie przyczynili się do zwycięstwa majowego, mogą obecnie cofnąć swe poparcie dla rządu. Narady toczyły się w atmosferze dosyć burzliwej, gdyż w tonie związku rozrosła się liczba malkontentów, niezadowolonych z działalności zarządu. Przy wyborach prezydium zjazdu utrzymała się z trudem lista, proponowana przez zarząd Związku.

## Międzynarodowa konferencja kolejowa w Moskwie.

### Sprawa ruchu tranzytowego między Rosją a Zachodem przez Polskę.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 27. 9. — Dnia 12-go października odbędzie się w Moskwie międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli Rosji sowieckiej, Polski, Czechosłowacji, Austrii i

Niemiec. Zadaniem konferencji jest ustalenie sprawy ruchu tranzytowego między Rosją sowiecką a Zachodem przez Polskę. Chodzi tu o kwestję natury technicznej, która tranzyt ten obecnie nieco utrudnia

## 30 osób znalazło śmierć w nurtach rwącej rzeki.

### Szczegóły strasznej katastrofy kolejowej w Austrii.

(Telegram własny).  
Wiedeń, 27. 9. — W południowym Tyrolu wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Przebieg jej jest następujący: Po wielkiej burzy potok górski Bifak zamienił się w rwącą rzekę, a woda występująca z brzegów podmyła tor kolejowy, który nadto na znacznej przestrzeni zasypany został gruzem osuwającym się z gór. Na miejsce to wysłano onegdaj nocą pociąg ratunkowy w którym znajdowało się 31 pasażerów przeważnie robotników. Na niebezpiecznym torze pociąg ten wykołysił się i spadł z nasypu w nurty wezbranej rzeki. Z wyjątkiem palacza, który

zdołał się uratować wszyscy inni znaleźli śmierć. Zwłoki ofiar katastrofy dotąd nie wyłowiono.

### Dwudziestopięciolecie walki z ogniem.



Straż Ogniowa Ochotnicza w Konstantynowie obchodziła w niedzielę uroczystość dwudziestopięcioletnia swego istnienia; równocześnie poświęcono nowy sztandar. Rodzicami chrzestnymi byli: p. starosta Rzewski, prezes Związku Powiatowego Straży Pożarnych, p. Piotrowska, p. Gryzłowa i p. wiceburmistrz Stehr. W uroczystości wzięli udział urzędnicy starostwa łódzkiego oraz liczni goście z Łodzi i powiatu. Fot. Aleksander Meyer.

## Przed powrotem 70 tysięcy obciążonych.

### Na emigrantów czekają baraki wraz z noclegiem, kąpielą i ciepłą strawą.

### Inspekcja ministra Jurkiewicza.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 27. 9. — W myśl umowy, zawartej między rządem polskim a niemieckim 70 tysięcy polskich robotników rolnych, którzy znaleźli prace sezonową w Niemczech, musi, jak wiadomo, powrócić do Polski w listopadzie. W związku z tem, władze przystąpiły już do wydania zarządzeń, któreby ułatwiły powrót tej fali obciążonych. Główne punkty, przez które powracać będą do Polski robotnicy są: Praszka, w powiecie wrocławskim Sośnica (odolanowski) i wreszcie

Lubliniec na Górnym Śląsku. Minister pracy Jurkiewicz zwiedził nie dawno te punkty pograniczne i polecił wybudować w Sośni barak na 500 osób, który zostanie wykończony już w październik. W Praszce barak taki wybudowano w roku ubiegłym. Lubliniec posiada również dwa baraki. W prowizorycznych tych schroniskach przygotowany będzie dla emigrantów nocleg wraz z kąpielą i ciepłą strawą. Pomyślano również o opiece lekarskiej i moralnej.

### Gielda.

#### Pierwsza przedg. warszawska.

London	43,52
Nowy-Jork	8,91
Paryż	35,08
Szwajcaria	172,43

#### Druuga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,91
-----------------------------	------

#### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,66
Złoty	57,67
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,93

#### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,89	
Prywatnie dolar w żądaniu	8,92
W płaceniu	8,91
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.	



## Setna trzydziesta szósta PREMIĘ

### w kwocie 30 zł.

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echo Wieczornego”

otrzymała

op. Eugenia Frybus, zamieszkała przy Szosie Pabjanickiej 39.

Numer „Echa” przyniósł chłopiec do domu.

## Zamach baronów węglowych na kieszeń ludności w obliczu zimy.

**Specjalna komisja rządowa wyjechała na G. Śląsk.**

Z Warszawy donoszą:  
Wystąpienie przemysłowców węglowych, domagających się podwyższenia cen węgla na rynku wewnętrznym, skłoniło rząd do wysłania na Śląsk specjalnej komisji międzyministerialnej.  
W skład delegacji wchodzi przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Min. Skarbu oraz Prezydent Rady Ministrów.

Komisja zbada pracę i płacę w kilku typowych kopalniach, przyczem przedłoży rządowi wnioski, które będą przedmiotem specjalnej narady w rządzie.  
Komisja powróci do Warszawy przed 1 października.  
Należy oczekiwać, że rząd odrzuci podwyżkę ceny węgla, która w obliczu nadchodzącej zimy byłaby ciosem dla najszerzych warstw ludności.

## Tłum zdemolował kaplicę Metodystów w Wilnie.

**Policja aresztowała jednego z przywódców tej awantury.**

(Od własnego korespondenta).  
Wilno, 26 września. Przy ulicy Trockiej nr. 7 na gruncie prywatnych mieści się kaplica Metodystów, która oddawna już była solą w oku dla nie których ludzi. Na tejże ulicy mieści się kościół św. Franciszka.  
Wczoraj po nabożeństwie w kościele tłum podburzony przez kilka osób napadł na kaplicę Metodystów i zdemolo-

wał ją doszczętnie.  
Budynek usiłowano nawet podpalić, czemu jednak przeszkodziła policja. Duchowny Metodystów przed wzburzonym tłumem ukrył się w piwnicy.  
Aresztowano jednego z przywódców tej awantury, wóźnego magistratu m. Wilna, Kazimierza Łowczyśa.

## Sprawozdanie ministra skarbu o sytuacji finansowej w kraju

**nastąpi na czwartkowym posiedzeniu Rady Finansowej.**

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 26 września. W czwartek nadchodzący odbędzie się posiedzenie Rady Finansowej, którego porządek dzienny obejmuje pro-

jekt reformy podatkowej i projekt ustawy bankowej. Również na porządku dziennym tych obrad znajdzie się sprawozdanie ministra skarbu Czechowicza z sytuacji finansowej w kraju.

## Przygotowania Krakowa do przyjęcia P. Prezydenta.

**Odezwa zarządu miasta.**

Kraków, 27. 9. — Dziś rozplakowano na wieście odezwe następującej treści:  
W piątek, 30 września 1927 r. przybywa Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Po dając tę radosną wiadomość o zaszczytnych odwiedzinach — wzywamy mieszkańców miasta do gorącej manifestacji uczuć lojalności i czci dla Dostojnego Gościa przez wzięcie udziału w uro-

czystym powitaniu przy przejeździe przez ulice miasta, dekorowanie domów chorągiewami o barwach miasta i państwa. Niech wszędzie rozbrzmie wa radosny okrzyk: Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!  
(—) *Dr. Karol Rolie, prezydent m. Krakowa, wiceprezident: Witold Ostrowski, inż. Józef Sarski, Kłodwik Schneider i dr. Piotr Wielgus.*

## Potrącenia emerytalne od 10 proc. podwyżki uposażeniowej.

Z Warszawy donoszą:  
W ostatnich dniach ukazała się w dziennikach wiadomość, jakoby ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wy dało okólnik, że od 10 proc. podwyżki uposażenia, poczynając od dnia 1 stycznia 1927 roku żadne potrącenia emerytalne nie mogą być stosowane.

Wiadomość powyższa jest nieścisła, gdyż Ministerstwo Skarbu zawiadomiło odnośnie władze i urzędy, że od 10 proc. podwyżki uposażenia należy potrącać tytułem opłaty emerytalnej, jak dotąd 3 procent.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wobec śmierci posła Perla miał wejść autematycznie na jego miejsce do sejmu z listy państwowej polskiej partii socjalistycznej starosta łódzki Aleksy Rzewski. Ze względu jednak na wystąpienie z PPS w roku 1924, p. Rzewski zrezygnował z przypadającego mu mandatu poselskiego.

(—) Wczoraj p. min. Składkowski w ciągu kilku godzin instruiował 17 urzędników ministerstwa,

którzy 2 października ruszą do 17 województw celem sprawdzenia, w jakim stopniu wykonane zostały zarządzenia sanitarne ministra.

(—) W dniu wczorajszym wydarzyła się na szosie pomiędzy Zagórowem a Słupcą katastrofa samochodowa. Samochód pasażerski (autobus) wpadł do głębokiego rowu przydrożnego, zapelnionego wodą. W samochodzie znajdowało się 16 pasażerów.

Skutkiem katastrofy jedna kobieta poniosła śmierć na miejscu, druga zaś kobieta odniosła ciężkie obrażenia, skutkiem których zmarła po przewiezieniu jej do szpitala w Zagórowie. Z pozostałych pasażerów autobusu jeszcze kilka osób i jedno dziecko odniosło ciężkie obrażenia.  
Winę katastrofy ponosił sofer oraz pasażer, siedzący przy nim. Obaj zostali aresztowani.

(—) Dyrekcja K. E. Ł. zamówiła w Wiedniu 1 w Warszawie 23 nowe wagony, z których 3 wykonane zostały w wiedeńskich zakładach „Sinerling”. 20 wagonów montuje firma warszawska Lilpop, Rau i Loewenstein.

W tych dniach sprowadzone zostały 2 wagony z Warszawy i jeden z Wiednia.

W dniu wczorajszym zaś uruchomiony został pierwszy z nowosprowadzonych wagonów na linii nr. 11. Nowy wagon jest znacznie dłuższy niż obecne łódzkie, zawiera 28 miejsc siedzących, perony o wiele obszerniejsze, mogące osłonić pomieścić 20 osób.

## Ujęcie niebezpiecznej szajki szpiegowskiej na Wołyniu.

Z Równego donoszą:  
Władzom w Zdobunowie udało się ująć niebezpieczną szajkę szpiegów, pozostającą pod rozkazami niejakiego Romualda Zygory. Grasował on w Polsce od dwóch lat, przybywszy tu z Rosji z kogoś celem odwiedzenia swoich krewnych Iwanowskich, zamieszkałych w Zdobunowie. Szpieg ten był kapitanem b. armii carskiej. Po zamieszka-

niu w Zdobunowie szukał znajomości ze sferami wojskowymi, starając się wykorzystać je dla swych planów. Znaleziono przy nim obfity materiał dowodowy.

Zygora znany był szeroko wśród inteligencji miejscowej, to też zdemaskowanie jego działalności, jako szpiega i osadzenie go w więzieniu wywołało olbrzymią sensację.

## IX-ty Walny, Ogólnokrajowy Kongres Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej.

O godz. 8.45 z dziedzińca domu Związkowego przy ulicy Bednarskiej wyruszył na czele z orkiestrą, za którą niesiono 13 sztandarów, pochód do Katedry, gdzie została odprawiona uroczysta Msza Święta za pomyślność obrad kongresu. — Z Katedry udano się pochodem do Grobu Nieznanego Żołnierza.

Za orkiestrą i sztandarami postępowali członkowie zarządu głównego i przedstawiciele władz Związku, dalej zarządy okręgowe, za nimi delegaci przybyli na zjazd i członkowie Związku z Okręgu Warszawskiego.

### OTWARCIE ZJAZDU.

Z placu Saskiego pochodem przy dźwiękach orkiestry udano się do lokalu Tow. Higienicznego przy ulicy Karowej, gdzie o godz. 11.45 po przybyciu na salę p. Min. Poczty i Tel. Młodzieżkiego, powitany przez orkiestrę marszem, prezes zarządu głównego Szczurek otworzył plenarne posiedzenie kongresu.

Na zjazd przybyło 86 delegatów kół miejsc. licząc jednego na 200 członków, ponadto w obradach biorą udział członkowie zarządu głównego i innych władz Związku. Kongres większością głosów wybrał na przewodniczącego swego p. Jaskulskiego z Warszawy, na wiceprzewodniczących p. Stangreclaka (Warszawa), p. Frysztaka (Kraków), p. Kędrę (Kobryń), na sekretarzy Ant. Mackiewicz (Kraków) i Kurpika (Warszawa 2).

Po spożyciu wspólnego obiadu w nadzwyczaj serdecznym nastroju wznowiono obrady plenarne o godz. 5 po poł. Na wniosek p. Kędry uchwalono wysłać depesze powitalne do p. Prezydenta Rzplitej Mościckiego i marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po dłuższej dyskusji przyjęto regulamin obrad kongresu wraz ze zgłoszonymi poprawkami oraz zatwierdzono zaproponowany przez Zarząd Główny

porządek dzienny obrad, do którego włączono punkt o sprawie przystąpienia do zrzeszenia klasowych zw. zawodowych.

Po zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego zjazdu wybrano następujące komisje: skrutacyjno-wyborcza, poprawy bytu, budżetowa, prasowa, budowy uzdrowisk samopomocy, organizacyjna i wnioskowa.

Z kolei złożył sprawozdanie z działalności za rząd główny prezes p. Szczurek, którego przemówienie przeciągnęło się do późna w nocy.

Prezes podkreślił niezależność związku od partii politycznych i wpływów postronnych, rzeczowe ustosunkowanie się prezydium związku do wszystkich okręgów i ich postulatów, solidarność z ruchem zawodowym w myśl dewizy, że armia ludzi pracujących jest podstawą państwa.

Następnie prof. Kronenberg odczytał listy nadesłane w języku esperanto od zagranicznych zw. pocztowych. Listy nadesłały następujące związki: jugosłowiański, centralna liga związków pocztowców w Bernie szwajcarskim, List ten zawierał również do międzynarodowej unii pocztowej w Bernie wpłynął wspólny wniosek Japonii, Czechosłowacji, Odańska i Persji o wprowadzenie języka esperanto, jako pomocniczego języka pocztowego na całej kuli ziemskiej.

Materiał obrad zjazdu pracowników pocztowych okazał się tak obfity, iż nie zdołano wyczerpać go w ciągu dwóch dni i zaszła konieczność przedłużenia zjazdu jeszcze o jeden dzień.

W godzinach rannych pracowali wczoraj komisje. Po południu odbyło się zebranie plenarne, na którym składano dalsze sprawozdania, zwłaszcza ze starym o pragmatykę służbową i stabilizacyjną.

Dziś nastąpi przyjęcie uchwał i zamknięcie zjazdu.

## Kronika ruchu przedwyborczego.

### ZGŁOSZENIE PIERWSZYCH LIST.

Wczoraj zostały zgłoszone pierwsze listy kandydatów w Głównej Komisji Wyborczej.

Pierwsze miejsce zajął Niem. Socjal. Partja Pracy, reprezentowana przez pełnomocnika p. Kronigę. Miejsce Nr. 2 — PPS, pełnomocnik p. Wojdan. Miejsce Nr. 3 — pełnomocnik Ch. D. p. Chwałbiński. Miejsce Nr. 4 — pełnomocnik „Bundu” p. Zyngerman. Miejsce Nr. 5 — pełnomocnik bloku „Jedności robotniczej”, w skład którego wchodzi PPS-lewica i komunisty — p. Czesław Bajer. Miejsce Nr. 6 — pełnomocnik Poalej-Sjonu lewicy — p. Garfinkel. Nr. 7 obsadzony przez pełnomocnika NPR-lewicy p. Durki. Nr. 8 — pełnomocnik komitetu właścicieli nieruchomości chrześcijan m. Łódź p. Grochowski. Nr. 9 wolny w myśl regulaminu; dalej zajęł miejsca kolejno pełnomocnicy: bloku lewicy socjalistycznej p. Rutkowski, NPR, prawnicy p. Michałak, komitetu gospodarczego „Resursy”, „Hita-chduta” p. dr. Berlas, „Poalej-Sjonu-prawicy p. Lewin, komitetu byłych wojskowych i inwalidów wojennych, bezpartyjnego, pracowniczego komitetu wyborczego i kilka drobniejszych komitetów, którym nie zostało na specjalnym numerze.

Wymieniona kolejność została później zmieniona w ten sposób, że komitet NPR-lewicy obsadził 2 miejsca pełnomocnikami list fikcyjnych, a to celem zabezpieczenia sobie numeru 7, z uwag-

gi na możliwość przesunięcia przez główną komisję numerów o jedno miejsce wstecz.

### LISTA ZWIĄZKÓW BYŁYCH WOJSKOWYCH I INWALIDÓW WOJENNYCH.

W dniu wczorajszym została całkowicie ułożona lista kandydatów do rady miejskiej komitetu wyborczego związku byłych wojskowych i inwalidów wojennych.

Na liście zostało umieszczonych 40 nazwisk, przyczem na pierwszym miejscu figuruje prezes wojewódzkiego związku inwalidów wojennych Franciszek Pawlak, prezes związku podoficerów Kubalski, następnie idą nazwiska członków inwalidów: Chmielowski i Pałestra.

### DALSZE LISTY KANDYDATÓW.

W dniu dzisiejszym do godz. 12 w poł. zjawił się w Magistracie pełnomocnicy dalszych list.

Pierwsze krzesło, na które przypada numer 13 — jest nie osadzone. Numer ten zajęty będzie przez fikcyjną listę. Nr. 14 — zajął komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy „Resursie Rzemieślniczej”. Nr. 15 — Poalej-Sjon-prawica (dr. Krausz). Nr. 16 Blok sjonistyczny (p. Li-brecht). Nr. 17 — Klub wyb. b. wojsk. i inw. wojsk. Nr. 18 Ortodoksi (Klinsberg). Nr. 19 — (wolny). Nr. 20 — Żydowski blok demokratyczny (dr Gersinger).

## 30 złotych gotówką

**za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego”**

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5 w podtytuł po prawej stronie zamiast słów:

„Tajemnica nocy” zauważyli umyślny błąd:

„Tajemnicza noc” czyli zamienione słowa:

„Tajemnica nocy” na „Tajemnicza noc” zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.

Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru. Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy czereskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

Setną trzydziestą szóstą premię w kwocie 30 złotych otrzymała

p. Eugenia Frybus, zamieszkała przy Szosie Pabjanickiej 39. Numer „Echa” chłopiec przyniósł do domu.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —  
**HRABINA MARICA**  
Najczarowniejsza z operetek p. g. nieśmiertelnych melodji Erieha Kalniana.  
Najpromienniejszy film ostatniej produkcji; gdy kobieta pragnie miłości, a mężczyzna milionów.  
Mistrzowskie kreacje czołowej trójki artystów europejskich **HARRY LIEDEKE, BIOŻANI GIBSON, ERNEST BEREBEST.**  
Nad program:  
**Wspaniała komedia w 2-ach aktach.**  
Następny program: **Na strunach zmysłów**

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50 III m. 40 gr.  
W soboty, i święta, Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50 III m. 40 gr.  
Pass-partout w niedziele i święta nieważne.

Na północny Ameryki między Suvinam leży na

Mimo głosów w książce z Londres między wstrząsające o kolonji więzieli sankcjonowaną opieką instytutu

Bardzo niebryczne opary ju wygnani z Europy. Należć ciem do wiel w Saint Laure go punktu koloryć napis dan „Porzućcie rwa

Bardzo rwa zyskać pozycje Saint-Laurent nych. Ameryk Niles, jednak mać i w serji „York Times'u” daje swe wrażeń loni na Guj rozległego państwa tutaj się gro Chinczyzy z In skaru, Arabow przygodni prze wości, którzy

Nie sami fałszerze mord zdrajcy narodowej liczbie ro niema niższej nad

po odsiedzeniu lub przeprosow musi jeszcze d w kolonji spęd Kto jest na ny, nie ma pra cję. Istnieją po nie przymusow W rzeczywy

są w mniejszy

OREL.  
Towa

Czekałem na dworcu koleją. Zaczęłam wśród pasażer mego przyjacie kazała się pos się dziś bardz Gdym dotknął była niezwykle

Biedny współpracuje z towarzystwo...

— Ależ, nie łuj mię. Ja błę dzi. Zebyś ty w łem na nich, k gonu. Zdrowy mnie, jak lekar tem, który mógł godzinny przetrz łufą swego rew

— Warjat?

— Tak, w wariat! Opowia Najleśmij d śmy z miejsca, wiadanie.

— Siadłem klasy pierwsze działa tylko ied okno.

# „Sucha gilotyna”.

## Z za kulis kolonji karnej w Gujanie francuskiej.

Na północnym wybrzeżu południowej Ameryki między Brazylią a holenderskim Suwinam leży francuska Gujana, osławiona

ziemią wygnania.

Mimo głośnych nawoływań o reformę, w książce żurnalisty paryskiego Alberta Londres między innymi, gdzie autor daje wstrząsające opisy warunków życia w tej kolonji więziennej, jest „Bagno” nadal sankcjonowaną i przez państwo otoczoną opieką Instytucją karną.

Bardzo niewiele z tych, którzy w febryczne opary tego podzwrotnikowego kraju wygnani zostali, wraca z powrotem do Europy. Należałoby, zaprawdę, nad wejściem do wielkiego centralnego więzienia w Saint Laurent, głównego segregacyjnego punktu kolonji, ognistymi głoskami wyrzucić napis dantejskiej bramy piekielnej: „Porzucicie wszelką nadzieję”.

Bardzo rzadko udaje się cudzoziemcom uzyskać pozwolenie na wyjazdowanie w Saint-Laurent i zwiedzenie zakładów karnych. Amerykańska dziennikarka, Blair Niles, jednak zdołała pozwolenie otrzymać i w serji artykułów na łamach „New-York Times'u” w jaskrawych barwach oddaje swe wrażenia z pobytu w karnej kolonji na Gujanie. Z rozlicznych części rozległego państwa francuskiego wyklucze ni tutaj się gromadzą: paryżanie i anamici, Chińczycy z Indochin, Murzyni z Madagaskaru, Arabowie z północnej Afryki oraz przygodni przedstawiciele obcych narodowości, którzy we Francji osądzeni zostali.

Nie sami mordercy i zbrodniarze tylko, fałszerze monet, złodzieje recydywiści, zdradcy narodowej sprawy, są tu w wielkiej liczbie również obecni. Żaden z nich nie ma niższej kary

na pięć lat wygnania,

po odsiedzeniu zaś tej kary w więzieniu, lub przeproszeniu w dziewiczym lesie, musi jeszcze drugie pięć lat jako „wolny” w kolonji spędzić.

Kto jest na więcej niż osiem lat skazany, nie ma prawa nigdy już Gujany opuścić. Istnieją poza tem wyroki na dożywotnie przymusowe roboty.

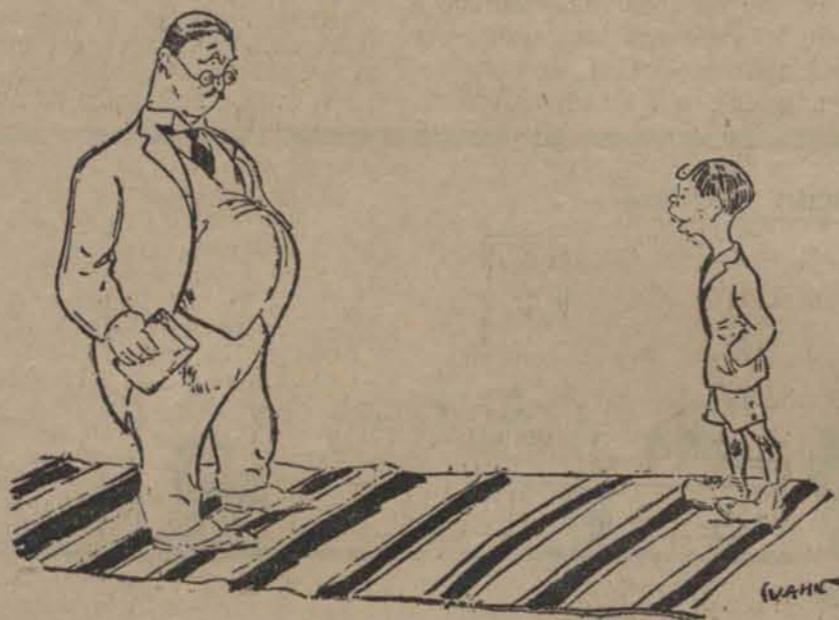
W rzeczywistości jednak wszystkie te „skale” karne są w mniejszym lub większym stopniu fik-

cją; morderczy klimat bowiem czuwa nad tem, aby życie wygnanców skrócić. Gmachy karne, goszczące w murach swych około 7.000 więźniów, są po całym kraju rozsiane. Oprócz tego budynki więzienne mieszczą się jeszcze na trzech wyspach w pobliżu brzegu położonych: na Djabelskiej wyspie przedewszystkiem, gdzie Dreyfuss pięć lat przebywał; tu eksportuje się tylko zdrajców ojczyzny; obecnie jest ich tam dziewiętnastu.

Z chwilą kiedy staną na gruncie tego straszego kraju, skazańcy nie mają imion i nazwisk, tylko liczby. Straszna śmiertelność wynika głównie z powodu grasujących stale malarji i skorbutu; w francuskiej Gujanie prawie że niema więźnia ze zdrowymi zębami — rezultat skorbutu.

Więźniowie otrzymują ciężkie, nie dające się nosić obuwie, chodzą więc przeważnie boso. Co to znaczy zaś dla Europejczyka dwanaście godzin dziennie prze-

### Zmienił zamiar.



**Kazio:** — Mówiłeś papo, że Janek obejmuje posadę?  
**Ojciec:** — Tak, a dlaczego pytasz?  
**Kazio:** — Bo on widocznie zmienił zamiar i obejmuje teraz kucharkę.

Obok Djabelskiej wyspy leży wyspa Świętego Józefa, gdzie trzymają „Niepoprawnych”

w najsurowszym areszcie. Największa zaś wyspa, Ile Royale jest przeznaczona dla tych, którzy próbowali zbiec. Z tej bowiem wyspy ucieczka jest niemożliwa; starają się o to niezwykle silne fale i rekiny. Około 600 więźniów zupełnie od świata odciętych żyje na tej wyspie.

Większość więźniów na Gujanie pracuje przy budowie dróg i wyrębie drzewa.

pracować w pierwotnym lesie amerykańskim, łatwo sobie wyobrazić. Nogi nieszczęśliwych — pisze Blair Niles — są pokryte jęczącymi się ranami, konieczność amputacji jest na porządku dziennym.

Blair Niles całe dni i noce spędzała wśród więźniów rozmawiając z nimi i słuchając ich opowiadań. Jeździła na małej dreźnie z dwoma tylko więźniami po lasach. Więźniowie nazywają kolonję karna „suchą gilotyną”.

Dawniej wysyłano i kobiety na Gujanę. Dziś już nie, ale nie odtransportowano z powrotem żadnej. Z pięciuset kobiet zesłanych żyje jeszcze pięć do sześciu. — Jedną z nich, złodziejka - recydywistka, już dwadzieścia pięć lat stawia czoło febrze. Blair Niles widziała się i rozmawiała z nią; utrzymuje się z wycinania po lasach ljanów, które sprzedaje powroźnikom. — Palce jej, poszarpane przez kolce leśne, pokryte są krwawymi i ropiejącymi ranami.

Udało się jej i Djabelską wyspę zwiedzić. Jest o parę set metrów od Ile Royale odległą, która jej dostarcza środków do życia.

Wokoło wyspy tej roi się od setek rekinów; więźniowie mogą się przechadzać bez eskorty,

ucieczka jest bowiem niemożliwą.

Nocą wszakże są zamknięci i wówczas rozpoczyna się piekielna udręka: nie mówiąc już o moskitach wyspa jest istnym rajem szczyrzym. Każdy więzień musi mieć kota, który jednak ze szczyrami nie może sobie dać rady.

Nic dziwnego, że wszyscy wygnanci jedną żądzą palają — żądzą ucieczki. — W dziewiczym lesie, gdzie robót dość niedbale doglądają, wydaje się ucieczka na pierwszy rzut oka możliwą, to też od czasu do czasu wymyka się to jeden, to drugi. Rzadko kiedy jednak ucieczka się udaje. Dziewiczy las jest bezlitosny, bowiem: głód, malarja, Moskity

i węże

zamieniają życie w istne piekło, żaden biały nie może na dłuższą metę w dziczy tej egzystować, bez broni szczególnie. Musi zginąć lub oddać się w ręce władz, a wówczas idzie na Ile Royale.

Są wprawdzie rozsiane tu i owdzie po lasach osiedla indyjskie, nie warto się jednak im w opiekę oddawać; zarząd więzienny bowiem wyznacza za głowę dezertera

10 franków nagrody,

jeśli go w lesie schwytają, pięćdziesiąt franków zaś jeśli go już na morzu przyłapią — i bronzowa ludność miejscowa bardzo gorliwie się stara o „zdobycie” nagród. Dozorcy mogą przeto spokojnie zdrzemnąć się trochę: dziewiczy las i India nie za nich czuwają.

### OREIL.

## Towarzysz podróży.

Czekałem na przyjaciela mego Revola na dworcu kolejowym. Pociąg wpadł na stację. Zaczęłam rozglądać się, poszukując wśród pasażerów, opuszczających wagon, mego przyjaciela. W drzwiach wagonu ukazała się postać Revola, który wydał mi się dziś bardziej chudym, niż zwykle. — Gdym dotknął ręki jego, zauważyłem, że była niezwykle gorąca i drżała.

— Biedny mój Pawle! — rzekłem — współczuję z tobą z całego serca... takie towarzystwo...

— Ależ, nie, nie! — zawołał. — Nie żałuj mi. Ja błogosławię w duszy tych ludzi. Żebyś ty wiedział, z jaką ulgą patrzyłem na nich, kiedy wchodził do mego wagonu. Zdrowy ich wygląd podzielał na mnie, jak lekarstwo, po przejściu z warjatem, który mógłby mnie zabić i całe pół godziny przetrzymał mnie oko w oko przed łufą swego rewolweru.

— Warjat? — spytałem zdumiony.

— Tak, warjat, zupełnie autentyczny warjat! Opowiem ci wszystko w dorożce. Najbliższy dorożkę i gdy tylko ruszyliśmy z miejsca, Revol rozpoczął swe opowiadanie.

— Siadłem w Laroche do przedziału klasy pierwszej. Naprzeciwko w kącie siedział tylko jeden pasażer i patrzył przez okno.

Pociąg ruszył, pasażer obejrzał się. Nie wiem dlaczego, lecz spojrzenie jego i uśmiech zrobiły na mnie niewypowiedziane przykre wrażenie. Podługowata, trochę krzywa twarz zakończona była rozdwojoną kozią bródką, czaszka goła zupełnie, niezwykle spiczasta na czubku; zielone oczy i uśmiech kwaskowaty wyrażały pewien niepokój. Pomimo to zrozumiałem, że chce być ze mną nadzwyczajnie uprzejmy.

— Czy panu zapach nie szkodzi? — zapytał mnie.

Przypuszczałem, że pytał mnie o zapach dymu tytoniowego i że ma zamiar palić. Odpowiedziałem gestem nieokreślonym, jak i jego pytanie, ponieważ zauważyłem, że w ręku nie miał papierosa, ani cygara.

Zapytał mnie znowu nadzwyczaj uprzejmie:

— Czuję zapach much. Nie mówię, żeby to było nieprzyjemne, trzeba się jednak przyzwyczaić. Czy pan jesteś doktorem?

Zrobiłem gest przeczący.

Rozpiął palto, mówiąc nawiasem, bardzo ładne, z karakułowym kołnierzem i wyjął z kieszeni rewolwer.

— Pan jesteś doktorem?

— Nie! — zawołałem z desperacją.

Po chwili odezwał się zamyślony:

— Więc pan jesteś warjatem. Żal mi pana.

— Nie lubię warjatów — dodał wkrótce. — A jednak pracuję dla nich, chcąc im ulżyć cierpień; mam zbyt dobre serce. W chwili obecnej spoczywa na głowie mo-

jej dola czterech tysięcy sześciuset dwudziestu siedmiu tych nieszczęśliwych. Przepraszam... nie... czterech tysięcy sześciuset dwudziestu sześciu... wyszło mi na chwilę z pamięci, że jeden umarł.

Umarł? I w jaki sposób? — zapytałem, udając niezwykle zainteresowanego, choć w gruncie rzeczy niewiele mnie to obchodziło.

— Bardzo zwyczajnie... zastrzeliłem go. Pociągnął kurek rewolweru i wystrzelił przez okno.

— W ten sposób! — dorzucił z zupełnym spokojem.

Następnie znów zwrócił się do mnie, trzymając wciąż rewolwer przed sobą, skierowany w moją stronę.

— Mówię to panu, żeby dać dowód, że wcale się nie boję warjatów — ciągnął dalej. — Możeby pan był łaskaw zaśpiewać mi arję z jakiej opery.

— Nie umiem śpiewać — odpowiedziałem.

— Nie prawda! — krzyknął. — Umiesz pan, tylko igrasz sobie ze mnie. Ale ze mną niema żartów. Proszę nie patrzeć na przyrząd alarmujący! Proszę śpiewać... kocham muzykę i śpiew!

Obojętnie skierował na mnie znowu łufę rewolweru, mówiąc:

— Zaczynam liczyć do dziesięciu: jeden, dwa, trzy!

Nie doczekałem siódemki i z całych sił zacząłem śpiewać arję z „Pięknej Heleny”.

Warjat kiwał w takt głową i okazywał wielkie zadowolenie.

— Nieźle, nieźle — rzekł wreszcie po

drugim kupiecie. A czy pan umie latać?

Patrzyłem na niego szeroko rozwartymi ze strachu oczami.

— Latać? — objaśnił mi, poruszając palcami — latać w powietrzu?

Namyslałem się, co odpowiedzieć. Wreszcie zdecydowałem się dać odpowiedź przeczącą.

— A ja umiem — rzekł. Nauczyłem się latać jedynie po to, aby pomagać warjatom żeby zabierać ich z otoczenia, które ich męczy. W tej chwili wyskoczę z wagonu. Zobaczysz pan, polecę przed pociągiem i prędzej od pana stanę przed pociągiem. Patrz pan...

Zrobiło mi się go żal. Stał w otwartych drzwiach wagonu.

— Zaczekaj pan! — krzyknąłem. — Ja wierzę panu, wierzę na słowo, lecz inni ludzie, tłumy całe... Przyjedziemy na stację...

— Tak, tak — zawołał warjat. — Tłumy będą mnie oglądały.

I w ekstazie zaczął zdejmować buty, które wyrzucił przez okno, spodnie, czapkę. Ta sama droga pojechały skarpetki kalesony.

Pociąg wpadł na stację i zatrzymał się. — Ot, teraz — rzekł warjat. — O! jaki tłum! Widzę zawiadowcę w czerwonej czapce. Uwaga! Już lecie.

Wyskoczył i wpadł wprost w ręce dwóch stróżów i doktora, którzy będąc uprzedzeni o jego ucieczce, czekali na stacji. Widziałem jeszcze przez chwilę szamoczącego się — zakończył Paweł — widziałem gołe jego pięty w powietrzu. wreszcie uprowadzono go.

# Dziwaczny kaprys bogatego kupca.

## Rozkosze prawdziwej samotności.

Bogatemu kupcowi londyńskiemu, Jamesowi Brandonowi, wpadła pewnego dnia do rąk zajmująca książka.

O faktach indyjskich oraz ich niezwykłym życiu. Z wielkim zainteresowaniem prze studiował Brandon to dzieło, napisane na podstawie osobistych doświadczeń autora. Ta lektura obudziła w Brandonie coraz silniej żądającą się chęć zostania fakirem. Mimo bowiem znacznego majątku odczuwał jakąś

**pustkę wewnętrzną.**

drepczony był ustawicznym niepokojem duchowym. A tymczasem fakirzy — jak donosiła książka — cieszą się ustawicznym i niezmaconem szczęściem.

Brandon nie zwlekał długo z urzeczywistnieniem zamiaru. Kierownictwo interesów powierzył synowi, sam zaś zaopatrzone w kilka tysięcy funtów szterlingów ruszył do Indji.

Tam rozdzielił większą część przywiezionych pieniędzy między ubogich, zamieścił strój europejski na ubogą odzież fakira, napenił worek żywnością i udał się do wielkiego lasu, w pobliżu Poony. W miejscu odludnym znalazł

**olbrzymie drzewo,**

dźwigające na swoich szczytach barach z pewnością kilkadziesiąt lat. Kupiec wspominał przykład proroka. Gotamy Buddy, który pod takim drzewem doznał objawienia. Postanowił tedy zamieszkać w tym miejscu, w cieniu owego drzewa.

Żyjąc w sposób bardzo prymitywny, spędził tak w samotności cztery tygodnie. Niezwykły tryb życia tak mu się spodobał iż postanowił więcej nie wracać do Europy i do końca życia pozostać fakirem.

Ale pewnej nocy przekonał się kupiec, iż pobyt zdala od więzów społecznych ma także ciemne strony. Oto napadło nań

**trzech rozbójników**

i zażądało od pustelnika pieniędzy. Kupiec oddał im to, co jeszcze posiadał. Ale rozbójnicy, przekonani, iż „świątę” człowiek chce ich zbędnie, wymierzili mu spora porcję siarczystych kijów.

Biedny Brandon z poddaniem i pokorą zniósł to zrządzenie losu.

Lotrzy, widząc, iż pustelnik ciągle jeszcze milczy i nie chce zdradzać kryjówki, w której rzekomo ukrył pieniądze, rozpoczęli przygotowania do tego, aby pustelnika przy pomocy stryczka w sposób szybki i mało bolesny

## Nie mają chyba powodu do narzekania...

### W Berlinie mieszka 525 milionerów.

Niemcy skarżą się na swa biedę i niemożność spłacania rat odszkodowań według planu Davesa.

Tymczasem nie jest znów tak źle z Niemcami, skoro niemieckie dane statystyczne wskazują, że w samym Berlinie znajduje się 525 osób, posiadających nie mniej jak milion marek majątku.

W Hamburgu 155 osób przyznaje się do posiadania majątków milionowych. Trzeci miejsce zajmuje Lipsk z 98 milionerami, a dalej idąc kolejno: Frankfurt nad Menem z 88, Monachjum z 79, Kolonia z 75, Dueseldorf z 63, Drezno z 51, Chemnitz z 32, Essen z 28, Duisburg z 16, Elberfeld z 15, Dortmund z 10 i t. d.

Jeżeli zaś wziąć pod uwagę cały majątek obywateli, podlegający opodatkowaniu, to znów

**Berlin stoi na pierwszym miejscu,**

bo obywatele jego płać podatek od 12 miliardów 500 milionów marek. Dopiero daleko za nim stoi Frankfurt nad Menem z majątkiem w sumie 2 miliardów 28 milionów. Bardzo blisko Frankfurtu stoi Kolonia z 2 miliardami 9 milionami. Dalej idąc: Monachjum 1,7, Lipsk 1,5, Dueseldorf 1,39, Drezno 1,314, Essen 1,29 miliardów i t. d.

wyprowadzić prosto do raju.

W tym krytycznym momencie padł na gle strzał. Przerażeni bandyci pozostawili ofiarę i czmychnęli czempredzel.

Brandon długi czas leżał w omdleniu pod drzewem. Gdy się obudził, stwierdził z radością, iż znajduje się jeszcze na tym doczesnym a wcale znowu nie takim złym świecie. Wyleczony gruntownie ze swojej manji fakirskiej, ruszył w drogę do najbliższego miasta, uzyskał od rodaków pieniądze na podróż powrotną i w dwa tygodnie potem znajdował się w rodzinnym mieście, w Londynie.

Odąd powrócił Brandes do swoich zajęć zawodowych, które sprawuje z wielką gorliwością i niesłychanym zapałem. Cieszy się zwykle doskonałym humorem, a gniewa się i irytuje tylko wówczas, gdy ktoś niewtajemniczony lub złośliwy zaczyna mu gady o faktach indyjskich.

### Krateczki sądowe.



## Szkoda, że pies nie umie mówić.

### Kłótnie o sympatycznego czworonoga.

Zacznę swe krateczki od tego, że opowieść wam dowcip. Stary, co prawda, ma już, jak to mówią siwa broda i wąsy, ale w danym wypadku aktualny. Dlaczego zaś aktualny, dowiecie się później. Szedł sobie raz ulicą Izraelita, za Izraelita pies, a za psem policjant. Temu ostatniemu nie podobano się, że pies nie jest prowadzony na smyczy. Zwraca się wtedy do Izraelity. Panie, dlaczego pan tego psa nie prowadzi na smyczy?

Panie naczelniku, odpowiada Izraelita. POCO JA MAM BRAC TEGO Psa NA SMYCZ, KIEDY NIE JEST MÓJ.

— Jak to nie pański? Przecież za panem idzie!

A jak pan naczelnik idzie za mną, to pan też jest mój?

Na takie diction policjant nie umiał już znaleźć odpowiedzi.

W rzeczywistości wydarzyła się taka sama historia, tylko, że rolę Izraelity odgrywał w niej pan H. inżynier Towarzystwa Akcyjnego „Widzeńska Manufaktura”. Istnieje, jak to wiadomo, ogólne przepisy policyjne, nakazujące bezwzględnie psa na ulicy prowadzić na uwięzi. Nie wszyscy się do tego stosują i dla tego muszą nieraz płać srogi grzywny. Miec w dzisiejszych czasach psa to kłopot nielada. Za byle jaki ps figiel, zaraz właściciela jego włoczą po sądach; poza tem każą płać podatki, jednym słowem ma się przez tego szlachetnego czworonoga furę nieprzyjemności. Lepiej było za dawnych czasów: trzymali ludziska po parę, ba, po kilkadziesiąt psów, mam na myśli psianię myśliwską, i nikt nie śmiał mu złego słowa z tej racji powiedzieć. Hulały psy na swobodzie, a kagańce i obroże miały tylko ot tak od parady. A już nikt nie płać od psów podatku, jak dzisiaj. Pewnie magistrat nasz nie ma większych zamartwień! A puszczą taką psinę luzem i samopas na ulice, a już „czyściciel miasta” czyli mówiac poprostu hycel łapie go i na sznurek i skórę zabija...

Coprawda nakaz prowadzenia psów na smyczy podyktowany został względami na bezpieczeństwo publiczne. Chodzi tu przede wszystkim o zapobieżenie szerzeniu się epidemii wścieklizny. Zawsze to będzie lepiej, jeśli dr. Palmirski w Warszawie będzie miał mniej pacjentów.

Wróćmy jednak do naszego pana inżyniera. Otóż szedł pan inżynier ulicą. Krok w krok za nim biegł pies. W każdym razie nie jego własny. Śnać poczuł, bestja,

W ciemnicy hrabiego Monte Christo

Któż nie czytał tego najgłośniejszego dzieła Aleksandra Dumasa! Jego hrabiego Monte Christo zamknięto w

straszliwej ciemnicy więzienia II

koło Marsylii, a to na podstawie oszczerstwa kolegi. Przez ganek, wygrzebany w ciągu wielu lat przez sąsiada ks. Faria uzyskuje hrabia tajemnicę pewnego skarbu, a wreszcie wolność, gdyż udaje mu się wejść do worka w miejsce zmarłego księcia i w tem opakowaniu dostać się do morza.

Cała ta historia jest wymysłem bujnej fantazji Dumasa. Prawdą jednak jest straszliwe więzienie II, które Aleksander Dumas zwiedzał. Waska dziura łącząca dwie cele, natchnęła go do napisania powieści najbardziej poczytanej w literaturze świata. Dzięki niej przyjeżdżają ze wszystkich stron świata setki ludzi do Marsylii, skąd

łodziami docierają do stromego wybrzeża, na którym mieści się więzienie ulubieca z romansu, czy kina. Ziemi pot i gęsia skórka nawiedzają ciekawych na ten widok.

Przez trzy i pół wieku więziono tu ludzi za rzeczywiste lub urojone przestępstwa przeciwko królowi i państwu i tylko mała ilość uwieczonych wychodziła stąd żywa. Pierwszy wiezień — szarlatan Alberto del Campo umarł na stosie w r. 1588 w Aix, jego zaś kochankę Margaretę Sachetti

wybićzował naga publicznie kat.

Jego następca, kupiec marsylski Bernadot, zamknięty tu za opozycyjne stanowisko względem kardynała Richelieu, jest pierwszym w rocznikach kryminalnych wynalazcą „głodówki”. Tylko, że nie odżywiano go przymusowo i po jedenastu dniach meki skończył, skracając sobie tym sposobem straszne więzienie. Kawałkiem węgla i krwią wypisał na ścianie przebieg swojej tortury.

Znakomitych panów „gościło” w swych murach więzienie II. I tak siedział tu książę Jan Kazimierz, późniejszy król polski, który chciał zaciągnąć się do armii hiszpańskiej, mimo, że jego brat Władysław VI zawarł przymierze z Ludwikiem XIII. Uległ katastrofie rozbicia okrętu, zmuszony był wylądować, został zdradzony i plan książęcy skończył się w kazamacie nad Morzem Śródziemnym.

Więzienie to ukryło też „największą tajemnicę historii”, która zapłodniła fantazję wielkiej ilości poetów, tajemnicę „Człowieka z żelazną maską”. W roku 1685 odstawił tutaj osobiście gubernator bastji paryskiej Cinq-Mars jakiegoś człowieka

z żelazną maską na twarzy.

którego tajemnicę zabrała z sobą śmierć. Celem tajemniczego więzienia, który w Paryżu zamieszkiwał z pewnością wspaniałe pałace, a może nawet apartamenty Luwru, była wyższa nieco i obszerniejsza od innych. O „Czarnej masce” i jej uwięzieniu pisze również Dumas w swej sławnej trylogji „Trzej Muszkieterowie”.

Tu zamykał Napoleon dezertersów, z machowców, rojalistów, szpiegów i t. d. Pierwszy dzień restauracji uwolnił ich, za czasów nowego emperu, studniowego, zapelnily się nory na nowo, by po usunięciu Napoleona na wyspie św. Heleny otworzyć się znowu tym razem dla bonapartystów. Rewolucja lipcowa opróżniła więzienie. Po roku 1848 przybywa tu jednak

znowu 261 więźniów,

z których każdy wyrzył swe nazwisko w kamieniach terasy. Dzień 2 grudnia 1851 roku przyniósł nowych więźniów — republikan, po zdławieniu komuny z 1871 r. zamknięto tu 513 więźniów, z których największa część skazano później na śmierć.

I jeszcze raz napelnily się więzienie; w czasie wojny światowej siedzieli w niem „cywilni” internowani Niemcy i Austriacy jako ostatni następcy hr. Monte Christo

## Rewolucja wśród czytelników.

### Kolor biały czy różowy?

W Paramaribo, stolicy holenderskiej Guany, wychodzą trzy dzienniki. Jak na miasto o 50,000 mieszkańców, z których większa część nie umie czytać jest to nie co wiele. Lecz względy polityczne i partyjne wymagają, by każde stronnictwo miało w stolicy swą prasę. Obok t. zw. dziennika bezpartyjnego istnieje więc prasa klerykałna i socjalistyczna. Organ socjal-demokracji drukowano na różowym papierze, bo to po pierwsze

ładnie wygląda,

a po drugie kolorem gazety pobudza codziennie partyjne poglądy do nowego pulsowania.

Siała się jednak rzecz okropna. Od dwóch miesięcy organ socjalistyczny drukuje się na papierze białym. U czytelników rewolucja. Nie pomogły wyjaśnienia wydawnictwa, że ostatni statek holenderski

nie przywiózł różowego papieru i że trzeba się wobec tego przez pewien czas zadławić papierem białym, co nie stwarza oczywiście żadnej różnicy w redagowaniu pisma, bo treść pozostaje ta sama.

Czytelnicy nie mogli się pogodzić z wyjaśnieniami wydawnictwa. Treść taka lub owaka **grunt kolor papieru.**

Organ socjalistyczny na białym, niewinnym papierze, na papierze koloru białego teroru nie może być prawdziwym pisem socjalistycznym. To lepszy w takim razie organ bezpartyjny. I odesłano kwity abonamentowe. Setki socjalistów

przeszły do neutralnej konkurencji,

która tymczasem namyśliła się, że korzystniej będzie wydać specjalne numery swej gazety, nie zmieniając jej programu, na papierze różowym, wyłącznie do użytku socjalistów.

Nr. 227  
Dzi  
Człow  
Wypa  
Walenty  
ty przy ulic  
żone Anne,  
nie mógł je  
uczynku.  
W dniu  
ny był wy  
do Sieradza  
na pociąg  
do domu. F  
nych sąsiad  
żona ma go  
ba do mies  
swa połow  
Ten frzeci  
oknem i pr  
niez usłowa  
mał ja i zac  
rozbestwion  
dzi. Lekarz  
mocy pozos  
Rogacza po  
ści sądowej.  
KINO  
Dzieł  
„Cz  
W roli  
— Ru  
Ceny  
wszystkie  
i święta  
1 m.60  
W soboty,  
po pol. 1 n  
GLASCO IB  
WROG  
Prze  
Lubimow  
boda. Ta ama  
rozdziarać pr  
ra od rana m  
Zwracał  
dotąd społąc  
kie hotele zar  
długie balkon  
którzy wygrz  
ranni o głow  
sobnych do b  
nogi. Inni nie  
py w sali ana  
Na trotuar  
wości różnej  
gielskich. serb  
konwalescent  
durów Rzeczy  
nim; blekit w  
fardowy kolor  
te czapki Leg  
fazy żuawów  
Ten kraj s  
śmiechniętych  
zamieszkały p

## Dzień w Łodzi.



### Człowiek z rogami na głowie.

#### Wypadek przy ulicy Jana.

Walenty Trzask, woźnica, zamieszkały przy ulicy Jana 16, podejrzewał swoją żonę Anne,

że go zdradza,

nie mógł jej jednak chwycić na gorącym uczynku.

W dniu wczorajszym Walenty zmuszony był wyjechać w sprawach rodzinnych do Sieradza. Na nieszczęście spóźnił się na pociąg i w złym humorze powracał do domu. Przed bramą któryś z usłużnych sąsiadów szepnął mu tajemniczo, że żona ma gościa. Trzask wpadł jak bomba do mieszkania i rzeczywiście ujrzał swą połowicę

w objęciach innego.

Ten trzeci widząc, że jest źle wyskoczył oknem i przepadł bez śladu. Żona również usiłowała zbiec, lecz Trzask zatrzymał ją i zaczął się nad nią pastwić. Z rak rozbawionego męża wyrwał ją sąsiadzi. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił Trzaskową na miejscu. Rogacza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

**KINO Dom Ludowy**  
ul. Przejazd 34.

Dzisiaj — Dzisiaj  
**„Czarny Orzeł”**  
W roli głównej najpiękniejszy artysta świata  
— **Rudolf Valentino** —

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.  
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

BLASCO IBANEZ.

33)

## WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autorzowany.

Lubimow poszedł dalej z mniejszą swobodą. Ta amazonka miłosierdzia zdążyła rozdzierać przed nim różową zasłonę, która od rana miała przed oczyma.

Zwracał uwagę na rzeczy, na które dotąd spoglądał obojętnie. Wszystkie wielkie hotele zamieniono na szpitale. Tarasy, długie balkony zajęte były przez ludzi, którzy wygrzewali się na słońcu. Byli to ranni o głowach zabandażowanych i podobnych do białych kul, ludzi bez ręki lub nogi, inni nieruchomi, wyciągnięci jak trupy w sali anatomicznej.

Na trotuarach spotykał ludzi narodowości różnej: oficerów francuskich, angielskich, serbskich i kilku rosyjskich rekonwalescentów. Cała różnorodność młodych Reczypospolitej defilowała przed nim: błękit wojsk kontynentalnych, muszardowy kolor pułków afrykańskich, żółte czapki Legii cudzoziemskiej, czerwone fazy żuawów i strzelców.

Ten kraj słoneczny o lazurowych i usmięknionych perspektywach zdawał się zamieszkały przez ludność, która przeby

## Wspaniały skok rzezimieszka.

### Alarm dozorca.

Stanisław Michałek, dozorca domu przy ulicy Marcina 15, siedząc o zmierzchu w oknie swego mieszkania, zauważył kręcącego się po podwórzu nieznanego mężczyznę.

W pewnej chwili po drabce przysławionej do bocznej ściany dwupiętrowej oficyny wdrapał się on na strych. Dozorca przekonany, że to złodziej wyszedł na podwórze i odstawił drabinę, i uniemożliwwszy tym sposobem złodziejowi ucieczkę,

posłał po policję.

Złodziej spostrzegłszy, że wpadł usi-

lował zrobić wylot w dachu i tą drogą uciec, kiedy wszakże zamiary jego spełzły na niczym zdobył się na desperacki czyn i

wyskoczył oknem

na teren sąsiedniej posesji. Podniósł się z ziemi zdrów jak ryba i rzucił się do ucieczki. Było już jednak zapóźno. Ptaszka ujęto. Był to niejaki Berthold Siwalek znany na bruku łódzkim „pajęczarz”, bez stałego miejsca zamieszkania. Po przeprowadzonym dochodzeniu osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

## Sąsiad z tramwaju.

### Interesująca gazeta.

Wczoraj po południu jechał tramwajem zleńskim w kierunku Łodzi Władysław Piechota, zamieszkały przy ulicy Pustej 1. Piechota dla skrócenia sobie czasu czytał gazetę.

Skorzystał z tego siedzący obok niego złodziej i ostrożnie zaczął operować po kieszeniach jadącego. Natrafivszy na portfel z grubszą gotówką, skradł go i z najuczciwszą w świecie miną poprosił pana P. o połowę dziennika do czytania.

Pod Łodzią Piechota zauważył brak

portfela i kiedy tramwaj stanął, udał się w ślad za złodziejem, którego polecił aresztować policjantowi.

W najbliższym komisariacie sąsiada z tramwaju poddano rewizji i portfel znalezione w skarpetce. Złodziejem okazał się niejaki 32-letni Roman Józef Gawlik, bez stałego miejsca zamieszkania, karany już kilkakrotnie więzieniem za kradzież. Gawlika przesłano wraz z odpowiednim protokołem do dyspozycji władz sądowych

## Stangret panny Agnieszki.

### Odłożony ślub.

Agnieszka Rutkowska, służąca, zamieszkała przy ulicy Podrzecznej 7, kochała niejakiemu Filipa Zycha, stangreta z zawodu. Ten przez dwa lata z rzędu był narzeczonym Rutkowskiej. Zakochana po uszy dziewczyną zapraszała go i podczas słodkich rozmów prosiła, aby wyznaczył termin ich ślubu. Zychowi nie uśmiechała się wcale żeniactwa, lecz nie chciał obrażać najświętszych uczuć kobiety, spełnił jej prośbę. Na kilka dni przed ślubem sprytny stangret oświadczył swej narzeczonej, że odkłada ożenek na później, bowiem

nie ma pieniędzy.

Wówczas Rutkowska wręczyła Zychowi 500 złotych. Mężczyzna, zgarnawszy pieniądze do kieszeni, nie pokazał się więcej. Próżno szukała go Agnieszka i policja. Przepadł bez śladu.

W dniu wczorajszym Rutkowska jadąc tramwajem ulicą Brzezińska zauważyła w tłumie przechodniów Zycha. Wyskoczyła czempredzej z wagonu i schwytywszy Zycha za rękę, krzyknęła: „złodziej”. Zbiegli się przechodnie, zjawił się również posterunkowy. Zych, odprowadzony

do komisariatu, przyznał się do przywłaszczenia pieniędzy.

Osadzono go w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

## O pracę dla wykolejenców życiowych.

### Budowa domów pracy dla b. więźniów politycznych.

Z Warszawy donoszą:

W Ministerstwie Sprawiedliwości rozpatrywana jest obecnie sprawa budowy domów pracy dla b. więźniów.

Utworzenie domów pracy, nie leży tylko w kompetencji ministerstwa sprawiedliwości, jak przewiduje bowiem ustawa o włoścogostwie i żebractwie, budowa tych domów zajmować się ma również Ministerstwo Pracy.

Ze swej strony Warszawski Patronat Więzienny, na którego czele stoi prezes sądu apelacyjnego Supiński organizuje ak-

## Gość w domu... zamykaj szuflady!

### Wizyta przyjaciółki.

Wczoraj po południu Marianna Tamar ska, zamieszkała przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 159, przyszła w odwiedziny do swej znajomej

Heleny Wicelkiej, zamieszkałej przy ulicy Wólczajskiej 9. Pogawędka dwóch kobiet przeciągnęła się do zmierzchu. Wreszcie Tamar ska wstała aby się pożegnać z przyjaciółką, lecz ta ani słysząc nie chciała o tak szybkim odejściu i poszła do kuchni przyrządzić kawę dla gości. Tamar ska z nudów zaczęła oglądać miły pokójek a potem szperać w szufladach. Skradłszy gospodyni

150 złotych w trzech banknotach 50-złotowych,

2 pierścionki złote i broszkę bursztynową, spokojnie wypła przyrządzoną kawę i pożegnawszy się wyszła. W kilka minut później W. otworzywszy szufladę zauważyła kradzież. Wziawszy do pomocy posterunkowego policji Wicelka tegoż wieczoru jeszcze udała się do mieszkania nieuczciwej znajomej. Tamar ska nie spodziewała się tak szybkiej rewizyty.

Po przeprowadzonym dochodzeniu aresztowano ją i osadzono w więzieniu.

## Po kilkunastu z kropelkami...

### Zasłużony odpoczynek na przyczy więziennej.

Wczoraj wieczorem do tramwaju zdążającego w kierunku Placu Wolności wsiadł jakiś pijak. Miał się spokojnie ululany pasażer

zaczął się awanturować.

Konduktor widząc, że nie da sobie z nim rady na najbliższym przystanku wyprosił go z wagonu. Pijak zsiadł i zajął miejsce na przednim peronie. Tu odrazu zadarł z policjantem, a kiedy ten usiłował go uspo-

koić, pijak uderzył

policjanta w twarz.

Obezwładniono go szybko i odprowadzono do komisariatu. Po drodze rzucił się, denerwował a w pewnej chwili wyrwawszy się z rak swych „opiekunów” usiłował

przesadzić plot Grand-ogródka. Pijaka przemocą ściągnięto ze sztachet. W komisariacie stwierdzono, iż jest to Mikołaj Otaśk, zamieszkały w Aleksandrowie.

Spoczął chwilowo na przyczy więziennej...

cję finansową na rzecz budowy domu pracy.

Zarząd Patronatu zamierza zgłosić się do magistratu warszawskiego z prośbą o ofiarowanie placu pod budowę tego domu.

ka niedaleko od pomnika Musseta. Kilka tramwajów przybyło z Nicei. Wszyscy po dróżni biegli, pragnąc jak najspieszniej do stać się do kolorowego pałacu zupełnie jak gdyby Fortuna, znudzona oczekiwaniem na nich w salonach, miała uciec lada chwila.

Spojrzał na zegarek. Była dziesiąta. Co dzieńne nabożeństwo miało się rozpocząć i nabożni, zamieszkujący Monte-Carlo — również jak i ci, co przybyli — nadbiegali ze wszech stron. Wszyscy razem wstępowali na schody marmurowe.

— A przecież jest wojna! Myślał Michał. I wielu z tych ludzi posiada dzieci, braci, którzy walczą, a może konają w tej chwili...

Wola życia, chęć użycia, iluzja wygranej, były narkotykiem dla tych tłumów ka zały zapomnieć o troskach, pchały ku nie pamięci.

Ten ogólny ped ku grze nie podobał się księciu i kazał mu stanąć na uroczym spad ku ogrodów. Wstąpiła mu była myśl, że wntusza się w tłum, snujący się dokoła Kasyna. I wówczas chęć jego zatrzymania się tam, gdzie był, podsunęła mu pomysł:

— A gdyby tak odwiedzić Alicję!.. Jak że byłaby wdzięczna!

Od swej pierwszej wizyty wracała po dwakroć do willi Sirena i za drugim razem przyjęła pożyczkę 5000 fr.

Michał odwrócił się od Kasyna i począł

ła kateklizm. Elegancyj oficerowie ciąga li nogę, szli ostrożnie, opierając się na olbrzymiej stopie, lub jak starcy, podpierali się laska. Atleci posuwali się karkiem drżącym, rękami brakło palców, skrócone ramiona podobne były do pięty lub wyglądały jak bryły niekształtne. Policzki ukrywały pod wata białą, spowodowane szrapnelami. Straszliwe dziury w miejscu nosa kryły się pod czarną opaską, założoną na uszy. Z pod bandażu widniały tylko oczy, błękitne oczy... Inni wyglądali nieknieci. Zachowali całą siłę i zmienność silnej swej młodości. Ale szli, trzymając się pod ręce, szeregami, macając przed sobą kijem ziemię, z oczyma utkwionemi w nocy wiecznej!...

I cała ta procesja zrezygnowanych szła z ogrodów, odświeżona świeżością poranka i czując wzmocnioną chęć do życia.

Michał zatrzymał się u szczytu ogrodów, aby spojrzeć zdała na Kasyno. Nigdy jeszcze zły smak i frwolność tego pałacu sfanowującego serce Monaco nie uderzyło go tak silnie. Gdyby ten „cukierniany gmach” jak go nazywał Castro, zamknął swe podwoje, całe Monte-Carlo pozostałoby pogrążone w śmiertelnej samotności, tak, jak te miasta, które w lnych stuleciach były portami morskimi, a dzisiaj śpią, bezładne, zdała od oceanu, który je opuścił.

Michał ujrzał, jak napływała fala ludz

spinać się po stromych ulicach ku granicy dzielącej Monte-Carlo od Beau-Soleil. Były tam uliczki o nazwach wiosennych, ulica Floków, ulica Róż, ulica Storczyków, ulica Gwoździaków.

Doszedł do krótkiej alei, która tworzył podwójny rząd bram ogrodowych. Domy były zaledwo widoczne po przez rzędy palm i twarde listowie magnolii. Czytał nazwy willi na tabliczkach marmurowych, przybitych do bram. Willa Róż: to było tutaj. Pchnął bramę wół otwartą; ani szczekanie psa, ani żaden głos go nie powitał. Ujrzał ogród opuszczony, vegetacje pasorzytnicza u stóp drzew źle utrzymanych na miejscu dawnych kłombów kwiatowych. Część ogrodu była lepiej utrzymana, ale to był sad warzywny, podzielony na kwatery i intensywnie uprawiany.

Lubimow szedł, nie napotykając nikogo po drodze. Pchnął drzwi wół otwarte. Znalazł się w sieni, z której schody prowa dziły na wyższe piętra.

Nikogo. Wszystkie drzwi zamknięte były na klucz. Była to cisza zupełna, jak w domu niezamieszkałym. Lecz cisze tę przerwał głos płynący z pierwszego piętra, głos słaby, szepczący po angielsku płoszące woła i smutna. Glouce uderzenia towarzyszyły temu śpiewowi.

d. c. n.

# Samochód a publiczność.

## Kiedy praktyka ruchu automobilowego zostanie uzgodniona z teorią?

Odkał automobil wkroczył „szeroką falą” na nasze jezdnie i gościńce, wypierając zwycięsko stare środki lokomocji, stał się zjawiskiem częstym i dominującym nad całym ruchem kołowym. — kwe stja ujęła go w pewną dyscyplinę narzuca się siła rzeczy. Przez dyscyplinę tę na leży zrozumieć pewne uzgodnienie samochodu z innymi wymogami życia i umożliwienie wszelkich wyjątków, powstających ze szkoda dla społeczeństwa.

### „SPOSÓB WZAJEMNEGO WSPÓŁ- ZYCIA”.

Spoleczeństwo w swej olbrzymiej wielkości — podkreślamy to z naciskiem — z usług komunikacji samochodowej nie korzysta. Jest ona na nasze stosunki zbyt droga i przypada w udziale jedynie niewielkiej stosunkowo grupie uprzywilejowanych. Z drugiej strony całe społeczeństwo odczuwa liczne niedogodności, jakie stwarza ta głośna, dymiąca i niebezpieczna w spotkaniu maszyna.

Jednak — uznając konieczność, wynikające z ducha czasu i jego przyspieszonego rytmu — ogół godzi się z samochodem, trzeba jednak pomiędzy nim a samochodem wytworzyć pewien „sposób „współżycia” i lojalnej wzajemności.

### NARZĘDZIE ŚMIERCI I KALECTWA.

Tymczasem jesteśmy dziei w dziei świadkami wypadków, które to współżycie nietylko uniemożliwiają, ale — czynią z samochodem poprostu plagę, dającą się wszystkim odczuć w najbardziej jaskrawej formie:

Auto na ulicach wielkiego miasta stało się narzędziem śmierci i kalectwa — narzędziem tak niepopularnym, ba — znienawidzonym, że popowołującym nierzaz aż do aktów samosądu...

Ileż to razy oburzenie tłumy zwróciło się już przeciwko szoferowi...

### TEORIA A PRAKTYKA.

Jeśli na łamach „Łódzkiego Echa Wieczornego” poruszamy to zagadnienie, to czynimy to nietylko pod wpływem nagłych apelów ze strony licznych czytelników, ale również w interesie rozwoju ruchu automobilowego, który na dotychczasowej drodze niedaleko zajdzie.

Istniejące u nas usławodawstwo w dziedzinie ruchu samochodowego jest wprawdzie zupełnie wystarczające. Reguluje ono zarówno kwalifikacje szoferów, jak również dopuszczalną szybkość, zawiera też cały szereg postanowień, usuwających najdotkliwsze niebezpieczeństwa i niedogodności ruchu. Ale:

**Przepisy są teorią, zaś praktyka wykazuje coś innego.**

### SZOFER A ABSTYNERNCJA.

Zacznijmy od kwalifikacji szoferów: Według rozporządzenia urzędowego muszą oni „nie posiadać nałogów, obniżających ich wartość fizyczną i moralną”; starostwa mają przed udzieleniem prawa jazdy zbadać czy petent „nie oddaje się piństwu”.

Należy przyznać, że w porównaniu z wymogami, stawianymi np. lotnikom lub maszynistom kolejowym warunki, stawiane szoferom są — ze względu na wielką odpowiedzialność, jaka na nich ciąży — bardzo skromne. Przypuśćmy, że szoferzy „nie oddają się piństwu”, ale — i — ileż z nich pije w sposób dostateczny, aby to wpłynęło na obniżenie przytomności umysłu i uwagi? Ile nieszczęść wynikło już w Łodzi jedynie z tego powodu?

### NIERZEPISOWE TEMPO.

Przepisy regulują szybkość na ulicach miasta, ale każdy przyzna, że bardzo często spotyka się auto, jadące z wcale nie przepisową szybkością. Na niektórych mniej ożywionych ulicach tempo zagraża często zdrowiu i życiu przechodniów, czego najlepszym dowodem są tak częste na naszym bruku nieszczęśliwe wypadki.

### TAKSÓWKI W NOCY.

Przepisy, zabezpieczające spoczynek nocny mieszkańców, nakazują używanie tłumików, a wykluczają alarmowanie syrena. Tymczasem — jakżeż często dochodzą nas skargi, że na postojach warczą po nocach motory i rycza syreny...

### STARE, POGRUCHOTANE PUDŁA.

Przepisy określają warunki, wymagane od auta przed udzieleniem mu zezwolenia na ruch. Tymczasem widzimy w Łodzi bardzo często samochody, urągające wrosł elementarnym wymogom bezpieczeństwa...

### WŁASNE PRAWA.

Słyszysz się nieraz o „barbarzyństwach” polegających na tem, że chłopcy na przedmieściach syją na jezdni kawałki kamienia lub rzucają pod automobil kamienie. **Potępiamy takie „metody”,** ale przynajmniej jednak, że w wielu wypadkach są one zrozumiałe skądinąd, może nawet nieświadomą reakcją ze strony ludności na liczne pogwałcenia bezpieczeństwa publicznego...

### WZMOCNIĆ KONTROLE!

Biorąc w obronę szerokie sfery ludności, apelujemy do powołanych władz: Kontrola nad automobilizmem musi być wzmocniona — przepisy muszą być ściślej przestrzegane — ilość przejechań i pokalecezeń musi się zmniejszyć!

Nam nie „imponują” statystyki amerykańskie, wykazujące tysiące zabitych w wypadkach samochodowych, ponieważ — nie posiadając tych plusów, jakie przynosi kultura amerykańska, mamy prawo żądać aby nie obdarzano nas również jej plagami.

## W pensjonacie.



**Właścicielka (z dumą):** — W tym pokoju spał jedną noc Henryk Sienkiewicz.

**Nabywca:** — O, zdaje mi się, że my tu dłużej też nie wytrzymamy.

*Były urzędnik celny i rzeźnik:*

## kierownikami spółki przemyślniczej.

Z Katowic donoszą:

Władze policyjne wraz z władzami celnymi od dłuższego czasu tropiły **niebezpieczną szajkę przemyślników**, która przemyciała znaczne ilości wartościowej kontrabandy z Bytomia na teren polskiego Śląska, narażając Skarb Państwa na kolosalne straty. Dochodzenia w tej sprawie zostały pomimo wielu trudności uwieńczone pomyslnym skutkiem i ostatnio władze policyjne aresztowały na przejściu granicznym pod Brzezunami przemyślników, w chwili gdy usiłowali przemyścić transport tytoniu, papierosów i wyrobów metalowych.

Pomiędzy aresztowanymi byli strażnik celny G., b. urzędnik celny Kret Paweł z Król. Huty i rzeźnik Babczyński z Brzeziny. Z pośród aresztowanych znany jest już władzom bezpieczeństwa Kret, który poatem że był zawodowym przemyślnikiem, prowadził „wywiad przemyślniczy” i informował kolegów w Bytomiu o sytuacjach na poszczególnych przejściach granicznych i określał, w których dniach i godzinach najbezpieczniej kontrabandę

przemycić.

Powiernikiem Kreta był rzeźnik Babczyński, z którym Kret jeździł na konferen-

cję z przemyślnikami do Bytomia.

W związku z aresztowaniem ujawniono, że zakwestjonowane towary były przeznaczone częściowo dla kupca Piwowarczyka w Katowicach i częściowo dla firmy Friedlich w Katowicach.

W sklepie Friedlicha w czasie rewizji znaleziono szereg wyrobów zagranicznych, na które firma nie posiadała dowodów, że opłaciła należne opłaty celne.

## I znów łodzianie padli ofiarą lwowskiego spryciarza. Pomysłowy Chaimek.

Wielka już galerja oszustów, którzy jako kupcy ogłosili upadłość, narażając swych wierzycieli na poważne straty, powiększyła się ostatnio o osobę Chaima Baracha, który przed rokiem otworzył we Lwowie przy ulicy Kazimierzowskiej 14 hurtowy skład

**manufaktury damskiej i męskiej.** Młody ten stosunkowo człowiek, bo liczący dopiero lat 27, w dziwny sposób zdołał zdobyć **zaufanie wielkich kupców miejscowych oraz łódzkich**, u których pobrał towary na kredyt w kwoty w wysokości 70 tys. zł. i onegdaj ogłosił niewypłacalność.

## I poci truć się, dziewczyno?

### Rozpaczliwy czyn podlotka.

Łódź, 27 września. Wczoraj po południu 16-letnia Janina Błaszczyk, zamieszkała przy rodzicach przy ul. Karola 30, korzystając z ich nieobecności, zamknęła się w mieszkaniu i w celu samobójczym napila się nieznanej trucizny. Jęki desperatki usłyszeli sąsiedzi.

### Wyważono drzwi.

Błaszczykówna na podłodze wyla się w boleściach. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu natychmiastowej pomocy pozostawił Błaszczykównę na miejscu.

Przyczyna tragicznego kroku młodej dziewczyny dotąd nie wyjaśniona.

## Czerwony kur skacze z zagrody na zagrodę. 4 stodoły i 3 obory padły pastwą płomieni.

Z Piotrkowa donoszą:

Wczoraj około godziny 10 wieczorem we wsi Kręcino, gminy Krzyżanów, powiatu piotrkowskiego

### wybuchł groźny pożar

w zagrodzie niejakiego Antoniego Gruchali. Ogień szerząc się z zastraszającą szybkością objął sąsiednie zagrody Wojciecha Kałużnego, Stanisława i Józefa braci Mielczarków i Ignacego Żeleńskiego. W akcji ratunkowej brało udział

kilkanaście oddziałów okolicznej straży ogniowej, które po wielu wysiłkach pożar zlikwidowały.

### Pastwą ognia padły

4 stodoły zapełnione zbożem i 3 obory.

Inwentarz żywy uratowano.

Straty sięgają wysokości około

20.000 złotych.

Przyczyny ognia dotąd nie ustalono. — Dochodzenie prowadzi komenda policji powiatowej.

### TEATR „NOWOŚCI”.

Sympatyczny ten teatrzyk, który zaledwie kilka dni temu otworzył swe podwoje dla wesolej muzy stał odrazu na wyżynach, dzięki wybitnym siłom artystycznym i dzielnemu kierownikowi artystycznemu p. A. Erwestowi.

Przyznać trzeba, że program Nr. 2 pod hasłem „Idziemy do wyborów” jest nader udany.

Iście amerykańskie tempo i różnorodność przesuwających się scen przed oczyma zdumionego widza wywołują huragan oklasków.

Na szczególne wyróżnienie zasługują duet rosyjski Smolina i Stanisławski oraz satyryk-humorysta Wacław Zwidlicz z repertuarem Roma a już gwóźdź programu jest bezsprzecznie duet taneczny Lew-Dor w końcu „Tango Wschodnie” przy pięknych efektach świetlnych.

Skecz „Wojtek aktorem” w którym wykonawcą roli tytułowej jest A. Erwest pobudza do homerycznego wprost śmiechu. Nowej placówce życzymy powodzenia.

### BLUSZCZ.

Nr. 39-ty „Bluszcza” zawiera cały szereg wysoce interesujących artykułów i sprawozdań. Na wstępie mamy J. Krawczyńskiej „Wzwanie do dyskusji o ustroju szkolnictwa”, w którym przypuszczalnie zabiorą głos nasze najlepsze siły pedagogiczne. W „Apel do klubu Miotelki” M. Szpyrkówna podaje konkretne i najprostsze metody podniesienia poziomu kulturalnego niższych warstw społecznych. — Dalej mamy szczegółową liczącą ilustrowaną analizę, twórczości świetnej malarce Zofji Stryjeńskiej. Artykuł o klesce powodzi, przynosi bezpośrednio wrażenia świadka szkód i nieszczęść spowodowanych rozszalałym żywiołem. Dział „Kobieta w świecie i w domu” przynosi jak zawsze, najciekawsze przejawy ruchu kobiecego i całego świata. — W artykule L. Konopackiego „Kultura bez Salonów i Salony bez Kultury” poddany jest rewizji cały szereg spraw związanych z tym ciekawym tematem. A „Służba domowa” i inne artykuły gospodarce oraz bogaty dział mód, stoja, jak zawsze na wysokim poziomie. Dział Beletrystyczny przynosi dokończenie świetnej noweli S. Borowskiej „Katarzyna od gęsi” oraz powieść Miłaszewskiej „Kaczeta”. — Prawdziwą ozdobą numeru są wiersze Felcji Kruszewskiej.

### NOTOWANIE

Łondyn 4  
Warszawa 4  
—57.67, Pr  
79.03 — 79.3

### GIEL

Łondyn, N  
dja 12.13  
34.94 3/4, W  
Szwajcaria 25  
18.09 3/8, Nor  
Helsingfors 1  
34.50, Warsz  
Paryż, Lo  
25/48 1/4, Sz  
Gdańsk, 1  
Łondyn 25.0  
25.08, wypl. n  
Nowy Jork  
3.92 1/2.

Nowy Jork  
tów Golfu i A  
13, na kontyn  
nik 21.62 — 2  
21.37 — 21.38  
rzec 21.67 —  
plec 21.80.

Nowy Orle  
październik 21  
— 21.44, sty  
21.70 — 21.74  
21.68 — 21.70.

Liverpool,  
dziernik 10.92,  
maj 10.12. Zam  
dziernik 11.14,  
11.20, styczeń  
11.22, kwiecień  
11.27, lipiec 11  
Brema, 26

### Waluty, c wczora wan

Na giełdzie  
Holandia, Lon  
ślabszy zaś Z  
większe i zo  
przez Bank P  
trzymane kursy  
płacono za dol  
one 4.76 w p  
100 złotych w z

### Drobna zwykła

W papierac  
nieznaczne por  
niejsza tenden  
proc. Pożyczka  
życzka Konwer  
jowa, zaś pozos  
zastawne zarów  
były mocniejsze  
wało i dla papie  
Drobne tranzak  
notowań zrobion  
— 66 oraz 5 pro  
cjami nadal nie

### Dalsz

Kursy wykaz  
zwykły przy du  
żwych obrot  
nastąpiło lekkie  
cily do normy s  
związek w tem  
wobec czego ba  
staraly się na k  
mać się od zawi  
kiwać wyjaśnien  
giełdzie początk  
niejednolita, st  
wzmocniały się  
obrotach, co wy

W grupie bar  
padały na Bank  
skan na kursie B  
robkowych, któr  
azy się coraz wi  
się papierem bar  
W dziale me  
były Starachowic  
bardzo duże oraz  
ciągu jest poszuk  
na zwykłe.

### Pop przemys

### GIEŁDA.

#### NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.50, Berlin 46.75 — 47.15, Warszawa 46.775 — 46.975, Gdańsk 57.55 — 57.67, Praga 317.375, Wiedeń czeki 79.03 — 79.31, banknoty 78.90 — 79.30.

#### GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, Nowy Jork 4.86 11/16, Holandia 12.13 i 3/4, Francja 124.02, Belgja 34.94 3/4, Włochy 89.23, Niemcy 20.42 3/8, Szwajcaria 25.24, Danja 18.17 1/4, Szwecja 18.09 3/8, Norwegja 18.42, Portugalia 98.75, Helsingfors 193, Praga 164.18, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50.  
Paryż, Londyn 124.02 1/2, Nowy Jork 25/48 1/4, Szwajcaria 491, Wiedeń 359.  
Gdańsk. 100 zł. 57.55 — 57.67, czek na Londyn 25.07 3/4, tel. wypł. na Londyn 25.08, wypł. na Warszawę 57.52 — 57.66.  
Nowy Jork. Londyn 4.86 11/16, Paryż 3.92 1/2.

#### BAWELNA.

Nowy Jork, 26 września. Dowóz do portów Gólfu i Atlantyku 59, wewnątrz kraju 13, na kontynent 17, loco 21.50, październik 21.62 — 21.64, listopad 21.19, grudzień 21.37 — 21.38, styczeń 21.38 — 21.39, marzec 21.67 — 21.69, maj 21.89 — 21.91, lipiec 21.80.

Nowy Orlean, 26 września. Loco 21.18, październik 21.18 — 21.19, grudzień 21.41 — 21.44, styczeń 21.46 — 21.48, marzec 21.70 — 21.74, maj 21.81 — 21.84, lipiec 21.68 — 21.70.

Liverpool, 26 września. Otwarcie: październik 10.92, styczeń 10.15, marzec 10.09, maj 10.12. Zamknięcie: wrzesień 11.17, październik 11.14, listopad 11.15, grudzień 11.20, styczeń 11.25, luty 11.25, marzec 11.22, kwiecień 11.29, maj 11.32, czerwiec 11.27, lipiec 11.24, sierpień 11.20.

Brema, 26 września. Bawelna 22.72.

### Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na giełdzie walutowej mocniejsza była Holandia, Londyn, Włochy oraz Paryż, słabszy zaś Zurych. Zapotrzebowanie było większe i zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który nadal płacił utrzymywane kursy, a w prywatnych obrotach płacono za dolary 8.91%. Złoto nadal mocne 4.76 w płaconiu. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie został na 172.30.

#### Drobna zwyczajka papierów procentowych.

W papierach państwowych nastąpiło nieznaczne poruszenie i poprawa, gdyż mocniejszą tendencją miały 5 proc. oraz 6 proc. Pożyczka Dolarowa oraz 5 proc. Pożyczka Konwersyjna i Konwersyjna Kolejowa, zaś pozostałe utrzymały się. Listy zastawne zarówno ziemskie, jak i miejskie były mocniejsze, a zainteresowanie panowało i dla papierów prowincjonalnych. — Drobne transakcje niekwalifikujące się do notowań zrobiono 5 proc. miejskimi po 65 — 66 oraz 5 proc. m. Kiele po 49. Obligacjami nadal nie interesowano się zupełnie.

#### Dalsza zwyczajka akcyj.

Kursy wykazywały dalszą dążność do zwyczajki przy dużym zainteresowaniu i ożywionych obrotach, w godzinach rannych nastąpiło lekkie osłabienie i kursy powróciły do normy sobotniej giełdowej. Ścisły związek w tem mają święta żydowskie, wobec czego banki i klientela prywatna starały się na krótki okres czasu wstrzymać się od zawierania transakcji i ocenić siłę wyjaśnienia się tendencji. Na samej giełdzie początkowo panowała tendencja niejednolita, stopniowo jednak kursy wzmacniały się przy bardzo ożywionych obrotach, co wywołało dalszą zwyczajkę.

W grupie bankowej duże obroty przypadały na Bank Polski, a prócz niego zyskał na kursie Bank Związku Spółek Zastawnych, który w ostatnich dniach cieszył się coraz większym zaufaniem i staje się papierem bardzo popularnym.

W dziale metalurgicznym wyróżniane były Starachowice, które mimo obrotów były bardzo duże oraz Pocisk, który w dalszym ciągu jest poszukiwany i wykazuje kolosalną zwyczajkę.

### Popierajcie przemysł krajowy.

### SPORT.

#### Hakoah (Wiedeń) — Ł. K. S.

##### Mecz ten odbędzie się w Łodzi.

C-S) Jak się dowiadujemy „Hakoah” (Wiedeń) zwrócił się do Łódzkiego Klubu Sportowego z propozycją rozegrania meczu towarzyskiego w Łodzi w dniu 30-go października r. b.  
Hakoah wiedeński w czasie tournée po Polsce rozegrałby w Łodzi jedno spotkanie z ŁKS oraz w Warszawie dwa mecze,

najprawdopodobniej z Polonią i Legią, względnie reprezentacją Warszawy.

Obecny skład Hakoahu wiedeńskiego którego przyjazd został zapowiedziany, jest następujący: Halmos, Scheuer i Feldman, Fried, Hess i Pollak, Nemes, Wortman i Koetler oraz Schoenfeld i Fischer.

#### Hakoah (Łódź) — Makkabi (Warszawa) 3:1 (2:1).

##### Ładna gra łodzian.

C-S) Rozegrany w Warszawie na boisku Sikry wobec 5 tysięcy widzów mecz towarzyski pomiędzy Hakoahem z Łodzi a Makkabi z Warszawy przyniósł zwycięstwo łodzianom w stosunku 3:1 (2:1). Pierwszą bramkę zdobył Hakoah z

karnego (Segal), następnie Rabinowicz, a przed końcem pierwszej połowy Oldak zdobywa jedyny punkt dla miejscowych. Po przerwie Hakoah w dalszym ciągu przeważa i robi 3 bramki przez Rabinowicza. Sędziował p. Krukowski.

#### Przed sojuszem 8-miu klubów.

##### Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Ligi.

C-S) Dowiadujemy się, że w dniu 16 października odbędzie się w Warszawie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiej Ligi Piłki Nożnej z następującym porządkiem dziennym: a) Zagajenie, b) Wybór prezjdium, c) sprawozdanie zarządu z dotychczasowych pertraktacji z P. Z. P. N., d) dyrektywy dla dalszych pertraktacji z PZPN e) wybór komisji dla dalszych pertraktacji z PZPN.

Wniosek zarządu walnego zgromadzenia został uchwalony na ostatnim posiedzeniu i brzmi jak następuje: 1) na miejsce spadającego 14 klubu Ligi Państwowej wchodzi bez żadnych rozgrywek: mistrz PZPN i mistrz pierwszych lig okręgowych, 2) rezerwy klubów lig państwowej wchodzi do klasy I tam biora udział w rozgrywkach w mistrzostwie.

Jak z powyższego widać, liga znów po wróciła do sprawy częściowo już zapomnianej, to jest rozłamu w piłkarstwie polskim.

Jak się z innego źródła dowiadujemy, również na Walnym Zgromadzeniu ma być rozpatrywana sprawa zmodyfikowania

#### Konkurent Jarocińskiego.

##### Łódź traci jednego z najlepszych bokserów.

C-S) Znany bokser łódzki Aleksander Czarniecki, mistrz wagi średniej okręgu łódzkiego, rozpoczyna z dniem 13 października r. b. służbę wojskową. Został on przydzielony do Kadry Marynarki Wojennej w Gdyni.

Wobec tego tytuł mistrza marynarki polskiej, należący obecnie do Jarocińskiego, także łodzianina, jest poważnie zagrożony. Zaznaczyć należy, że Jarociński jest jedynym zwycięzcą Czarnieckiego.

#### Sport wśród wojskowych.

##### Rekordy lekkoatletyczne Armji.

C-S) Na ostatnich mistrzostwach lekkoatletycznych armji, padło aż 11 nowych rekordów armji. Jako rekord armji uważa się wyłacznie wyniki osiągnięte podczas zawodów o mistrzostwo, które odbywają się corocznie od roku 1921.

Lista obecnych rekordów Armji przedstawia się następująco:

100 mtr. kpt. Dobrowolski (6 p. p.), 11 sek. rok 1926. 200 mtr. kpr. pchor. Weiss (36 pp.) 23.2. 400 mtr. kpr. pchor. Weiss (36 pp.) 51 sek., 800 mtr. kpr. Haliński (5 pp.) 2:01.4. 1500 mtr. kpr. Haliński (5 pp.) — 4:11.27. 5000 mtr. bomb. Sawaryn (6 p. a.

c.) 16:19. 10 km. kpr. Zalewski (21 p. p.) 38:02. 110 mtr. z płotkami st. mar. Błaży 8.2 sek., sztafeta 4 X 100 mtr. — D. O. K. nr. VIII 46.4 sek., sztafeta 4 X 400 mtr. D. O. K. nr. V 3:38.2. sztafeta olimpijska (100 — 200 — 400 — 800 mtr.) D. O. K. nr. I 3:42. Skok w dal szereg. Nalepa (9 p. p.) 642 cm., skok wżwyż ppór. Fryszczyński (24 p. a. p.) 175 cm., skok o tyczce chor. Adamczak (58 pp.) 3.42. rzut kula por. Baran (5 p. a. p.) 12.66. rzut dyskiem — ppór. Baran (5 p. a. p.) 40.98. Rzut oszczepem st. ogn. Buchala (5 p. a. c.) 51.46 mtr

#### Światowa karjera filmowa polskiego artysty.

### Julian Igo Sym w stolicy Polski.

#### „Polski Valentino” przybędzie w tych dniach również do Łodzi.

(Od własnego korespondenta).

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy kurjerem piśpieszym z Wiednia niezwykle miły dla wielbicieli i wielbiciele kina gość: Julian Igo Sym, zwany powszechnie „polskim Valentinem”, polski aktor kinematograficzny, znany dziś już nie tylko w całej Europie Zachodniej, ale nawet i w Ameryce.

Na dworcu Głównym oczekiwały go nie przebrane tłumy publiczności oraz liczni znajomi ze świata artystycznego i literackiego.

Na zapytanie przedstawiciela „Łódzkiego Echa Wieczornego”, jak się czuje w

stolicy naddunajskiej wśród nowych kolegów — artystów i w nowym warsztacie pracy, Julian Sym odpowiada krótko: „Arcyświetnie”...

— Najcieższe były pierwsze dni przy „kręceniu” filmu pod tyt. „Dziewczątka z Prateru” w wytwórni „Sascha” hr. Kolowratha. Zaangażowany po moich pierwszych debiutach w 3 filmach warszawskich „Wampiry Warszawy”, „O czym się nie myśli” i „Kochanka Szamoty” przez wiedeńską wytwórnię, wiedziałem, że muszę stanąć jako aktor

na pewnym poziomie, że oczekują tego ode mnie ci, którzy mnie

### Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: kilogram masła oseklowego 5.60 — 6.00 do 6.30; kilogram masła śmietankowego 6 i pół zł. do 6.80; jajka od 2.70 — 2.90 do 3 zł.; za I gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono do 3.20 za mendel; jajka skrzynkowe 2.70 — 2.80; litr śmietany łódzkiej 2 i pół zł. do 2.70; litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 3 zł.; litr twarogu 1 i pół zł. do 1.70; kilogram sera 1.80 — 2 zł. do 2.20; litr mleka 40 — 45 groszy.

Drob: kura 5.00 — 7.00 do 8 i pół zł.; kurczaki 2.50 — 3.50 do 4 zł.; kaczka od 3 i pół — 5.00 — 6.00 do 7 zł.; gęś od 8 do 10 zł.; indyk 9 — 11 zł.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków 13 do 15 gr.; za korzec (100 kilogramów) ziemniaków płacono od 10 do 11 i pół zł.; kilogram cebuli 35 do 40 gr.; kilogram cebuli cukrowej do 50 gr.

Ogrodowina: kg. szczeniaw 60 do 75 gr.; kg. szpinaku do 95 gr.; pieczek marchwi 5 — 10 gr.; pieczek buraków 5 — 10 gr.; pieczek cebuli 10 do 15 gr.; sałaty 10 — 20 gr.; kg. fasoli 65 gr. — 1 zł.; kg. grochu polnego (strączki) 40 — 70 gr.; bobru 50 — 60 gr.; kg. dyni 25 — 30 gr.; główka kapusty zwykłej 10 — 25 do 40 gr.; główka kapusty włoskiej 10 — 30 gr.; ogórki inspektowe od 10 — 20 gr. za sztukę, ogórki gruntowe do kiszzenia od 1 zł. do 3 i pół za kopę; kalafiory od 30 do 70 gr.; kg. pomidorów 30 — 40 gr.; pomidory w liście płacono od 3 i pół do 4 i pół złotego za pud.

Owoce: (cena za 1 kilogram) jabłka kompotowe od 20 do 40 gr.; jabłka do jedzenia 40 — 80 — 1.20 do 1.40; gruszki od 50 gr. do 1 i pół złotego; śliwki węgierki od 30 do 40 gr.; litr borówek od 80 gr. do 1 zł.

Za koszyczek grzybków do marynowania (borowików) od 2 i pół do 4 zł.; ko szyczek rydźów 4 — 5 zł.; litr grzybków do jedzenia od 20 do 60 gr.; szarżeczek grzybków suszonych od 1 do 1 i pół zł.

Z ryzykiem zaangażowali,

Partnerką moją była znana artystka amerykańska, Nita Naldi, słynny „wampir ekranu”, tytułową rolę „dziewczątka z Prateru” kreowała niezwykle sympatyczna aktorka czeska, przemila Anna Ondra. Próba wypadła dodatnio. Spotkałem się z wielkim uznaniem. Publiczność łódzka zresztą poznała ten film w sezonie letnim, o ile mi wiadomo, z ekranu teatru „Luna”. Drugim moim wiedeńskim filmem jest „Kabaret”.

wyświetlany obecnie w jednym z kin warszawskich, którego premiera odbędzie się wkrótce również i w Łodzi. Przy „kręceniu” tego obrazu czulem się już znacznie swobodniej, lepiej, pewniej...

Przed kilku dniami skończyliśmy w wytwórni „Sascha” trzeci film pod tyt.

„Spowiedź kapelana”

— zdaniem moim najlepszy. Obecnie wyświetlają go w Wiedniu jednocześnie 23 kino-teatry. Na Polskę zakupiło ten obraz znane biuro kinematograficzne „Petef-Film”. Jest to film wojenny z czasów zmagania armji austriackiej z rosyjską w roku 1914 i 1915.

Po powrocie moim do Wiednia rozpoczynamy pracę nad sztuką Gabrieli Zapolskiej pod tyt. „Tamten” czyli

„Tajemnice cytadeli warszawskiej”, a następnie przystąpimy do realizacji obrazu p. t. „Cafe electricque”, filmu nawiąskrosz współczesnego. Film ten ilustrować będzie burzliwe przeżycia młodego chłopca, należącego do grona nietych złotych, ile nocnej młodzieży wielkiego miasta.

Kontrakt mój z wytwórnią „Sascha” w Wiedniu kończy się w jesieni bieżącego roku. Mam liczne propozycje z Londynu, Paryża i Berlina, pozatem otrzymałem oferty licznych wytwórni amerykańskich. Dotychczas jednak jeszcze nie jestem zdecydowany. Zapewne pozostanę w wytwórni „Sascha”, z którą łączą mnie pierwsze wrażenia aktora filmowego i której zawdzięczam swą karierę.

Kończąc swą przemilą pogawędkę z wysłannikiem redakcji naszej, p. Julian Sym oświadczył, że w Warszawie zabawi kilka dni, a następnie pragnieniem jego jest choćby na kilka godzin

przbyć do Łodzi,

w której wszystkie jego filmy zyskały tak życzliwe przyjęcie ze strony łodzian. A zatem, łodzianki!... Według wszelkie go prawdopodobieństwa za kilka dni ujrzycie swego ulubieńca — „polskiego Valentiną” — żywego i „prawdziwego”. Z Łodzi uda się znakomity artysta wprost z powrotem do Wiednia. St.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne.

**MIEJSKA GALERIA SZLUSKI WŁODZI**

(Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Koło udrąki (La Roue).  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — „Kochanka Oficera Ochrany”  
„Casino” — „Biała niewolnica”  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Czarv” — W szponach szatana  
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Corso” — Klejnot królewski  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — „Czarny Orzeł”  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

Grand-Kino — Miraż.  
Występy artystyczno-kabaretowe.

„Imperiał” — Syn marnotrawny.  
„Juna” — Grobowiec miłości (Dagfin)  
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Idziemy do wyborów.  
„Odeon” — Klejnot królewski

„Resursa” — „Hrabina Mariza”  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Splendid” — Blaski i nędze zysia.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych  
Ona, moja jedyna.  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

## TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, we wtorek, po raz piąty po cenach popularnych komedia-buffo L. Verneulla „Panna Flute” o p. St. Jarkowskiej w roli tytułowej. Lekka komedia pełna paryskiego dowcipu i wdzięku gra na jest codziennie przy wyprzedanej widowni.

Obok p. Jarkowskiej tworzą galerię kapitalnych figur pp.: reż. K. Tatariewicz, K. Szubert, Mrozowski, Fabiński, Dąbrowska, Dunajewska, Lubieńska i in.

Jutro wspaniale arcydzieło Calderona-Słowackiego „Książę Niezłomny” z niezrównanym odtwórcą roli tytułowej Juliuszem Osterwą.

W sobotę o godz. 4 po poł. przedstawienie szkolne dla młodzieży „Książę Niezłomny”.

Dyrekcja teatru pragnie udostępnić przedstawienia szkolne najniższym kołom młodzieży, wyznaczyła ceny najniższe od 50 gr. do 2 zł.

## „KREDOWE KOŁO” (Der Kredkreis).

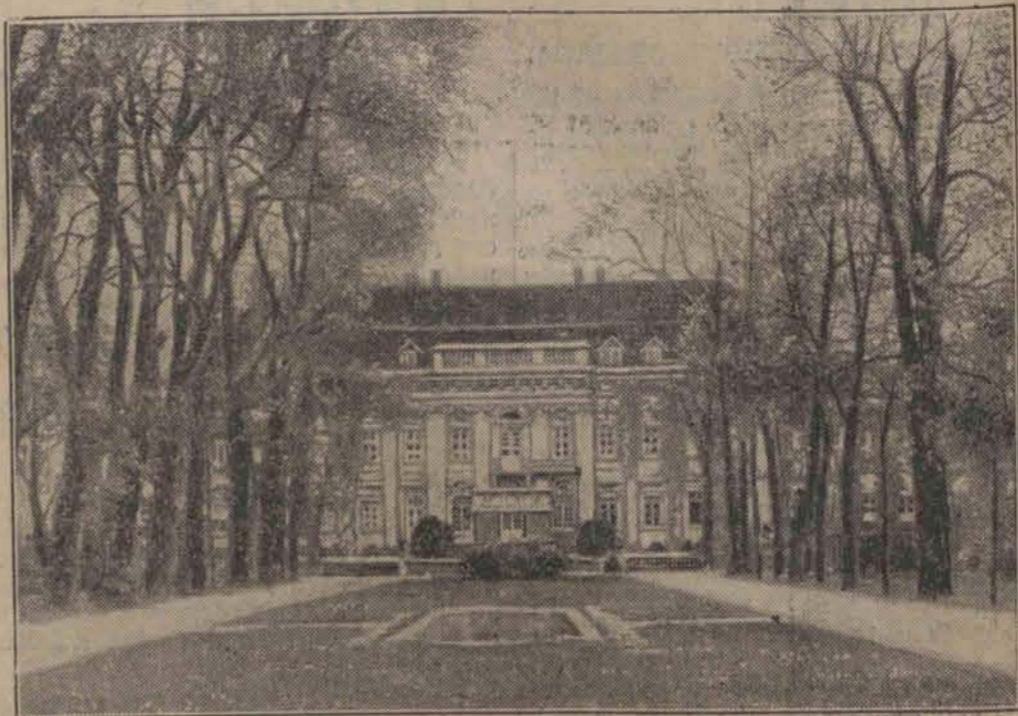
Najbliższą premierą Teatru Miejskiego będzie rozłożone na scenach zagranicznych, grane również w Krakowie, we Lwowie widowisko chińskie w 5 aktach wybitnego poety niemieckiego Klubunda p. t. „Kredowe koło”.

Sztuka otrzymała całkowicie nową wysoce efektowną oprawę dekoracyjną i kostiumową, skomponowaną przez art. mal. K. Mackiewiczą. Do kostiumów udzielił uprzejmie wzorów ze swoich bogatych zbiorów chińskich znany Łódzki doktor p. Krausz. Ilustracje muzyczną, otrzymaną z Berlina, a opartą na autentycznych motywach chińskich, opracowuje Zygm. Białostocki. Całość inscenizuje wytrawną i pomysłową reż. Konstanty Tatariewicz. Główne postacie kobiece odtworzą: p. Karolina Lubieńska, która w roli Hai-Tang znalazła bogate pole popisu dla swego lirycznego talentu oraz Irena Horécka i Antonina Dunajewska, wreszcie Brodniewicz (Książę Pao), Chodecki, Kijowski (Mandaryn Ma), Szubert, Winawer i Woskowski.

Sprzedż biletów na premierę od dzisiaj.



Prezydent Rzeszy Hindenburg.



Pałac Prezydenta Rzeszy w Berlinie.

## Na marginesie odwetowej mowy Hindenburga.

## Radjo-kącik

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 27-go września.  
Warszawa, 1111 m. — 10.00 Odczyt p. t. „Pravidlowe zakładanie sadów dochodowych” wygl. prof. Piotr Hoser; 10.45 Odczyt p. t. „Spółki masynowe gminne”; 12.00 i 15.00 Komunikaty; 16.35 Odczyt p. t. „Morze w beletrystyce polskiej”, wygl. red. Radosław Krajewski; 17.00 Nad program i komunikaty; 17.15 Koncert popołudniowy; Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozińskiego oraz Władysław Lewiger (skrz.) i prof. Ludwik Urstein; 18.35 Rozmaitości; 18.15 Odczyt p. t. „Boczna antena” wygl. p. Bruno Winawer 19.15 Komunikaty; 19.20 Transmisja z Poznania. Opera „Uczta szycerów” Umberta Giordano; 22.00 Komunikaty.

## „JAŚ I MALGOSIA” W TEATRZE MIEJSKIM.

W niedzielę, dn. 2 października, o godz. 11.30 w południe odbędzie się dawno oczekiwane przedstawienie operowe dla dzieci. Powtórzona będzie baśń-opera Humperdincka „Jaś i Malgosia”, która pod koniec zeszłego sezonu była przez prasę i publiczność z entuzjazmem przyjęta. Piękna opera przy dekoracjach Teatru Miejskiego, doskonały zespół, pierwszorzędnego baletu, chóru żeńskiego i orkiestry symfonicznej pod dyrykcją Teodora Rydera wróżą przedstawieniu wielkie artystyczne i materialne powodzenie.

## TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i codziennie do piątku oleszają się nadzwyczajnym powodzeniem arcywesoła krotkowidła w 3-ach aktach „Teś” pełna zabawnych sytuacji na tle wyborów do rady miejskiej. Bogata wystawa i doskonała gra aktorów z pp. Bieleckim, Urbaniskim, Moranowiczem i Zielińską na czele wywołują huragan śmiechu. Kasa czynna od 11 rano do 3 po południu i od 5 do 10 wiecz.

**WALISZE** 11-72

do REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych  
RYSUNKI PROJEKTU REKLAMOWE  
i WYDAWNICZE UKŁADANIE

**BORKENHAGEN 100**  
ŁÓDŹ Piotrkowska

## NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: L. Pawłowski (Nr. 4), J. Siukiewicz (Kopernika 26), A. go (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

**Mechaniczna Szlifiernia Szkła i Fabryka Luster p. f „SZLIF” Kilińskiego 77,** tel. 58-37.

poleca w wielkim wyborze **trama, toalety, lustra ścienne stołowe w niklowych i drewnianych oprawach. Szyby do samochodów i dorozek.** — Przyjmuje się do **grawerowania wszelkie kryształy stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów.** Ceny konkurencyjne!! Wykonanie pierwszorzędn!

**LECZNICA** lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku. **Piotrkowska 294, tel. 22-89** przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.

**Porada 3 złote.**

Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Przychodnia „SALUS”** LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystyczny **Główna 41, tel. 46-65.**

Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, krew, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.

Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedziele do 2 po poł. Pomoc nocna.

**Dr. H. GUBICZ** Cegielińska 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **LECZENIE** nie szt. słońcem wyżywieniem. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

**Dr. M. Glazer** powrócił Zielona 6. TEL. 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

**Dr. P. BRAUN** Południowa 23 Specjalista Chorób skórnych i moczopłciowych. Leczenie światłem Lampą kwarcową. Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.

**Dr. med. PRYBULSKI** powrócił choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. (Leczenie światłem Lampą kwarcową) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia Zawadzka nr. 1.

**Dr. med. S. Lewkowicz** Choroby skórne, weneryczne i płciowe. **Konstantynowska 12** Tel. 55-52. — przyjmuje od g. 9-1 i od 6-8, dla pań od 4-5. Dla niezamożnych ceny lecznicze.

**Dr. Rózaner** powrócił. Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem górskim. **NARUTOWICZA 9** (Dzielnia) tel. 28-98 Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**APOLLO** **Kochanka oficera Ochrany** **Dramat sensacyjny - rewolucyjny w 10-ciu aktach.**

Konstantynowska 16. **W. GAJDAROW, HANS MIERENDORF i MARCELLA ALBANI.** **Obraz ilustrowany będzie śpiewem chóralnym i solowym.**

Cena prenumeraty:		Ceny ogłoszeń:	
W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60	Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrový 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Dla robotników	2.30	Za tekstem	25
Na prowincji	3.30	Nekrologi	25
Zagranicą	8.30	Komunikaty	25
„Łódz. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.00		Zwyczajnie	6
Odsyłanie do domu 40 gr.		Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsza ogłoszenie i. m. dla bezrobotnych 50 groszy.	
Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1.		Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.	

Onat...  
Nr. 22

Numer p...

W

(Od...  
Warszaw...  
narszalka...  
kiego w sr...  
mowej...  
dotyczącej

„E. P.” pisa...  
Sejmu stano...

Kursy...  
w dalsz...  
na giełd...  
(Od...  
Warszaw...  
donoszą, że...  
giełdzie am...  
zwyż...  
8-procentow...  
1925 r. osi...  
zaś 6-proce...  
kurs 85.

Now...  
w mu...  
Warszaw...  
dowym dla...  
nem mianow...  
port...  
byli urzędni...

Rozł...  
(Od w...  
Warszaw...  
tajszych obra...  
nił się

W dniu w...  
fomagający...  
wszystkim pr...  
graficznym i...  
dwumiesię...  
w wysokości...  
Równocześnie...  
scy pracowni...  
telefoniczni z...  
przesuniec...  
W dalszym...  
pięciu członk...  
którzy wylam...  
zkowej i

orga...  
pracowników...  
przystąpiono...  
przyłączenie...  
Związku do C...

Wywiązała...  
ta zamieniła...  
wypowiedział...  
tyl...  
Wobec teg...